

# 43 RIDE

(3) Czerwiec 2008





## WEJŚCIE

Okładka:  
Zdjęcie: Adrian Leśniewski  
Rider: Paweł Dąbkowski

Czas wakacji, czas urlopów, czas wolny od codziennych obowiązków zbliża się wielkimi krokami ☺.  
Czerwcowy numer właśnie trafił do Was !!! Chcąc pozytywnie nastroić Wasze umysły przypomnimy kilka wg 43R barwnych imprez, porozmawiamy z ciekawymi ludźmi, pokażemy miejsca gdzie warto się udać, ale , ale to wszystko nie zaistniałoby gdyby nie WY!!!  
Idea R2R (riders to riders) przetrwała próbę czasu, czego dowodem jest już 3 numer 43RIDE !  
Pozdrawiamy wszystkich połamanych znajomych i nieznajomych, oby wyzdrowieli i złapali za kierownicę jak najszybciej się da.  
Mógłbym się jeszcze tu rozpisywać bo miejsca mam sporo, ale tam, kto by to czytał– miłego odbioru 43RIDE– do zobaczenia gdzieś na szlaku.

# ZAWARTOŚĆ 43RIDE

- 002 - Wejście
- 003 – FotoKlatka
- 007 – My.Wy..Oni...
- 010 – Świat wg Szczękiego
- 015 – Trzy dni z życia Górnika
- 020 – Pilsko – Górski Freeride G3R
- 024 – BikeGirls
- 028 – North Shore
- 031 – PRO FotoGraf
- 036 – Jutrzenka
- 037 – Vienna Air King
- 041 – Skafunder Bike Fest
- 047 – Dirt/Slopestyle Competition Odplanów
- 051 – Pasma Policy – Górski Freeride G3R
- 054 – Andora
- 058 - Downstair – USTRON
- 061 – Arek Perin
- 065 – Niezbędnik – Górski Freeride G3R
- 067 – 13
- 069 – Odwieczny problem, czy powód do dumy
- 074 – O dwóch takich... z Kazury
- 075 – Kraja
- 080 – Elvis
- 087 – Koniec



Zdjęcie: Michał Sikora / Rider : Piotr Szwedowski



Zdjęcie: Michał Maciąg / Rider: Marek Godyń / Miejsce: wyrobisko DSD



Zdjęcie: Albert Stęclik <http://albert.ownlog.com> / Rider: Piotr Krajewski

# „My.Wy..Oni...”

Tekst: Filip Bogucki

Zdjęcia: Jakub Wittchen

Są w polskiej krainie od dobrych kilku lat. Z roku na rok jest ich coraz więcej. Prognozy co do liczebności i jakości są obiecujące. Zdaje się, że jest na nich boom. Zdarzają się podróbki lub tandetne egzemplarze, zdarzają się prawdziwe perełki i objawienia. Egzystują w dużych miastach, mniejszych, wreszcie w wioskach i gdziekolwiek indziej... są praktycznie wszędzie. Dla przeciętnej większości są ale jakby ich nie było... Czasem się przydają – można puścić im zjebkę na poprawę humoru bo robią w końcu dziwne rzeczy. Chwalić raczej nie warto, choć wyjątki się zdarzają. Generalnie ta ich zajawka to jakaś fanaberia chora... takie tam zajęcie z dupy...”wiek dziecięcy ma swoje prawa” - powie zgre.

Chwila...sekunda, moment ! O co chodzi? O czym mowa? W zasadzie o kim mowa?



Mowa o ekstremalnych bajkerach. O młodych ciałem (choć nie zawsze), zawsze jednak młodym duchem ludziach, których nie wiedzieć czemu jest coraz więcej.

O papugach naśladowujących kolegów z zepsutego zachodu, o bogatej młodzieży lansującej się na rowerach drogowych jak samochody, o smarkaczach wk.....ch kierowców i stróżów ładnych budynków, o zmorach rodziców wciągających w ryzykowną zabawę ich pociechy ..... o NAS !

O nas, których czas nadszedł! Jesteśmy zorganizowani i zdeterminowani. Sami budujemy swoje miejscówki by ciągnąć naszą wkrętę, sami organizujemy zawody, sami kitramy kiesz by kupić szpeje do naszej fury. Nasza pasja nas nakręca do nowych wyzwań....Trzy metrowy drop, pierwszy no-hand na dircie, pierwszy bunny przez kwietnik, pierwsze pudło w zawodach, pierwszy czysty przejazd trudnej technicznie trasy w górach, pierwszy bulwarowy lans na deptaku....tysiące wyzwań dla tysięcy rajderów. Zapatrzeni w mityczną Kanadę ze stolicą w Whistler. Każdy ze swoim małym kosmosem w głowie, każdy z marzeniami o kolejnym stopniu wtajemniczenia.





Dwie strony medalu. Dla nas oczywiście ta najjaśniejsza, ta dzięki której czujemy że żyjemy, ta dająca nam radość z postępów, ucząca pokory po kontuzji, ta pozwalająca się wyróżnić z szarej masy jednocześnie będąc w 100% sobą. Jeździsz na bemolu? na dualówce, zjazdówce, streetówce? Jesteś urodzonym talentem? wygrywasz zawody? Może wcale nie jesteś dobry w te klocki, a mimo to sprawia Ci to cholerną radochę, może jesteś fanatykiem nowinek technicznych i idealnie złożony rower uważasz za dzieło sztuki? Może lubisz się wozić po rynku wieczorami na zjazdówce za 20 klocków? Jeśli, na któreś z tych pytań odpowiadasz twierdząco znaczy to, że czy chcesz tego czy nie - jesteś jednym z nas i pamiętaj, że od dziś ..... Mam Cię na oku :]





# Świat Szczękiego :D ....

Zapytywał: Zbyszek Nowicki  
Odpowiadał : Bartek Krzysztoń  
Zdjęcia: Tomasz Rakoczy

Kiedyś powiedziałeś że w PL firmy rowerowe nie rozumieją FR, czy dalej tak jest?

Miałem na myśli to że firmy rowerowe w Polsce głównie nastawione są na promowanie i rozwój downhillu i dirtu. Obecnie jest tak że bardzo mało freeriderów sponsorowanych jest przez firmy rowerowe w Polsce. Praktycznie można ich policzyć na palcach jednej ręki, ale myślę że to powoli się zmienia i jest będzie coraz lepiej.

FR w twoim wydaniu to ...

... poszukiwanie nowych miejsc, czegoś nowego. Często wsiadłem w samochód i jadę szukać nowych miejsc, jakichś gapów, dropów opcji na jakąś ciekawą hopkę, ostatnio 10minut drogi od swojego domu odkryłem mega las w którym jest bardzo dużo opcji na ciekawe ścieżki, hopy, będę się zabierał za budowę north shore'ow ale póki co zbieram na pile spalinowa, ponieważ chce zrobić naprawdę coś wyjątkowego.

Jest ktoś na scenie rowerowej który jest prawdziwą osobowością FR

zawsze podobało mi się to co robi Thomas Vanderham, jego styl jazdy i sposób w jaki uczestniczy w rozwoju freeride'u.

FreeRide rozwija się dzięki determinacji riderów, ale bez dokumentowania tego w filmach lub na zdjęciach nikt by nie słyszał o Was - masz jakiś przyjaciół którzy dokumentują to co robisz?

Tak Tomek 'Tommy' Rakoczy najczęściej mi towarzyszy w tym co robie i podziękowania dla niego za wszystkie fotki! Są zajebiste! Oprócz tego zdąży się ze Andrzej 'WiewiUr' Fijałkowski również dokumentuje to jak jeżdżę. A z filmowcami już ciężiej. Kamerzystami najczęściej zostają osoby przypadkowe-osoby z którymi jeżdżę:) Choć mam teraz w planach nagrać z Wiciem małe demo, a czasami po prostu biorę kamerę, statyw jadę do lasu i nagrywam coś sam.

SS Adidas, Kozzy Style i inne imprezy są kreowane na FR nutę, ale czy FR da się zmierzyć jakąkolwiek miarą?

Według mnie nazywanie slopestyle'u freeridem to jedna wielka pomyłka, slopestyle to odmiana dirtu, zresztą większość hop slopestyle'owych to dirty. Pozatym freeride jest nieograniczony, dlatego tak ciężko jest zrobić zawody freeride'owe, Redbull Rampage były chyba jedynym wydarzeniem, któremu można przypisać tytuł zawodów freeride'owych; zawodnicy sami wytyczają linie, którymi chcą zjechać, ograniczeniem jest tylko teren i ich możliwości.

Jako FRrider sam wytyczasz sobie ścieżkę którą idziesz, są firmy zainteresowane sponsorowaniem ?

Tak, Spank Bikes pomogło mi w tym ubiegłym sezonie, Spank pomógł mi przetrwać ten sezon, jeżdżąc na sztywniaku myślę że trochę podszkoliłem technikę, na fulla mnie nie było stać, ani nie było też sponsora na fulla. Pod koniec sezonu 2007 napisałem maila do Radka z Pinkbike'a z zapytaniem czy nieznana jakiejś firmy rowerowej, która szuka ridera. Po czym okazało się że Pinkbike chce mnie sponsorować, Pinkbike dogadał się z Transition Bikes i będę również jeździł dla Transition USA. Obecnie wszystko jest jeszcze dokładnie ustalane, a rower już do mnie leci :)



Zadebiutowałeś w roli sędziego podczas SKAFEST, łatwiej oceniać, czy być ocenianym?

Nie startuje w zawodach więc nie wiem :P Ale sędziowanie to fajna rzecz, dobrze się przy tym bawiłem;]


W jaki sposób doskonalisz swoje umiejętności?

Nie trenuję za dużo poza rowerem, czasem trochę pobiegam i czasem się porozciągam. Wole spędzać czas na rowerze niż łaźać na siłke. :D



Myślisz że w PL powstaną kiedyś Bike Parki z prawdziwego zdarzenia?

Myślę że wszystko powoli się rozwija, ośrodki narciarskie powoli zaczynają pojmować że w lecie jest dla nich sezon na rowery, natomiast w zimie na narty. Mam nadzieje że niedługo będziemy jeździć do Wierchomli albo do Myślenic zamiast do Leogang, ale to chyba nie predko może za 5 lat, u nas jest naprawdę ciężko z wdrożeniem w życie takich planów.

A high-angle photograph of a person riding a green bicycle on a dirt path in a forest. The person is wearing a light blue t-shirt, dark pants, and a black helmet with green accents. The ground is covered in brown leaves and twigs, and several tree trunks are visible in the background.

Jest jakaś myśl którą się kierujesz w życiu?

Myśli jako takiej nie mam, ale staram się czerpać z niego jak najwięcej i jak najwięcej jeździć na rowerze, teraz skończyłem liceum i będę jeździł jeszcze więcej.

Czym się zajmujesz nie jeżdżąc, jak wygląda twój dzień?

Teraz mój dzień wygląda mniej więcej tak- wstaje, jem śniadanie, pomogę coś zrobić w domu , jem drugie śniadanie, później obiad , pojedę gdzieś do lasu popracować nad trasą, wracam, skocze sobie na krześle kilka hop i jakiegoś dropa, później kolacja i spanie..

Jakie masz plany na ten sezon?

Przede wszystkim chciałbym skupić się na większych rzeczach, jeżdżąc na sztywniaku nie mogłem skakać dużych rzeczy ale teraz będę mógł się dalej rozwijać i robić to co chce, mam na oku kilka rzeczy, które odkryłem w ubiegłym roku, mowię tu o dropach, gapach i innych fajnych rzeczach, w planach mam także zorganizować freeride'owy Trip ze Szwedem. Natomiast we wrześniu(6.09) organizował będę pierwszy w Polsce Jam Freeride'owy- Jaws FR Jam, ale więcej szczegółów podam w wakacje.

Dzięki za rozmowę, są osoby, które chciałbyś może pozdrowić

Chciałbym podziękować Radkowi Burkardtowi i Tyler'owi Maine z Pinkbike oraz całej ekipie Pinkbike, ludziom z Transition USA, Jarkowi z Bunny Hop (Transition Polska), Michałowi z firmy Spank Bikes Polska oraz serwisowi Mud-Serwis za wsparcie, kolegom z którymi jeżdżę i dzięki, którym zawsze dobrze się bawię oraz fotografom. A pozdrowić chciałbym wszystkich, którzy to czytają!

Jak wiecie w dniach 4-6 kwietnia odbyły się niecodzienne, nietuzinkowe, oryginalne, jedyne w swoim rodzaju downhillowe zawody pod ziemią. Miejscem zmagania zawodników była Kopalnia Soli w Bochni. Wszystko rozgrywane było... 250 m pod ziemią !!!

# Trzy dni z życia Górnika

Tekst: Marcin "Górnik" Górnicki  
Zdjęcia: Michał Matysiak / Cykloza



Na zawody wyjechaliśmy w składzie: Górnik, Pit, Seba, Oluś, Paweł, Gumiś.



Zdjęcie: Cykloza

Wyjazd o godzinie 13:30 spod PKiNu. Na miejsce dotarliśmy po ok. 7 godzinach. Byłoby szybciej, gdyby nie małe problemy z Gumisiem i Pawłem, którzy wjechali swoją 210 konną Corsą Combo na autostradę, bez wcześniejszego tankowania, no była buba ;-), także nasza 2 pojazdowa kolumna rozdzieliła się i dojechaliśmy nieco wcześniej od nich.

Po przyjeździe od razu zmontowaliśmy nasze rumaki i udaliśmy się do Biura Zawodów w celu wykupienia ubezpieczenia oraz otrzymania oficjalnego numeru startowego, identyfikatora, oraz torby ze skarbami, w której była: cała masa ulotek, reklamujących Bochnię i Kopalnię Soli, a także koszulka okolicznościowa, naklejka Extreme Chanel, Linijka (z jednej strony Solny Downhill, z drugiej widoczek z Bochni), torebki z bodajże solą bromowo-jodową (bodajże, bo dałem mamie :P i nie mam jak sprawdzić teraz).



Po chwili krótkie sprawdzenie stanu technicznego naszych rowerów i już byliśmy w dźwigu osobowym (szybie), który w tempie błyskawicznym zabrał nas pojedynczo na dół. Na miejsce zmagania zawodników ☺. Szybko dostaliśmy przydział wyrek... Nie wiem czemu Pit, Seba i Olek, nie chcieli mieć swoich łóżek tylko ciągnęło ich do mojego ;) No, ale ja nie miałem nic przeciwko ☺ Poszliśmy po piwko, zobaczyć trasę, która była zamknięta, dla zawodników. Także wypiliśmy pewną ilość alkoholu, by potem brać udział w „Twoja stara session”. Krzyknąłem tylko głośno: „Twoja stara spawa Duncony oczami” i zaraz wszyscy podłapali. Efekt był zajebisty :D Tylu ludzi wymyślało teksty o starych, było bardzo śmiesznie. Około 3 poszliśmy spać, by następnego dnia wstać ok. 6 i pójść pod prysznic i na śniadanko. I tutaj ciekawy obrazek. Kolejka po śniadanie dłuuuuga, a pod prysznic, zerowa... Po ubogim posiłku, poszliśmy się przebrać, i wyruszyć na trening chodzony, do parku maszyn, czyli przejście trasy od mety do startu. Tutaj było troszkę problemów, bo owy trening mierzony trwał...ponad 5 h !!! Wchodziło 20 osób wg numerów, a potem zjeżdżali. Gdy zjechała owa dwudziestka, kolejna wyruszała na górę... Teraz coś na temat trasy, o której wielu pisało teksty typu: xc, czy, że można ją pokonać powrotem z mety na start ;). Wiadomo nie jest to prawdziwy zjazd. Trasa wyjątkowo kondycyjna. Dużo kręcenia, mało hamowania, długi, wyczerpujący odcinek, pod górkę. Urozmaicona różnym przeszkodami, typu belki, bandy, wallride, falki, dłuuuugie, wąskie, strome schody, mały uskok, oraz hopa na przed samą metą.



Jak to wszystko wyglądało to możecie sobie zobaczyć tutaj:

<http://images26.forosik.pl/191/93070a44a3b3c5aa.jpg>

Bardzo mi się podobało, że u wszystkich z naszej ekipy było widać progress. Każdy przejazd (w całych zawodach były 3-trening i dwa mierzone przejazdy), był lepszy od poprzedniego.

Straszne ciśnienie miał Seba, któremu bardzo spodobało się startowanie w zawodach. Podobnie Pit i Paweł, którzy już zapowiedzieli wyjazd do Myślenic na zbliżający się Contest.

Po południ rozpoczęła się właściwa część. Duży stres zjadał nas wszystkich. Oluś, musiał się odprężyć na wyrku przy muzyce, bo na treningu uzyskał najlepszy wynik, wśród hobbystów.

Jedynie lepszy czas miał Remek Oleszkiewicz z teamu Dartmoora. Wszyscy mieliśmy lepsze czasy niż po treningu, ale to normalne, w końcu już znaleźliśmy trasę.

Już pierwszego dnia, każdy z nas był szczęśliwy, i nikt nie narzekał na to, że się tutaj znaleźliśmy.

Wręcz przeciwnie, żalowaliśmy, że Was nie było, bo wiele straciliście!

Po przejazdach poszliśmy na obiadek, który w porównaniu do śniadania był mistrzowski!

Później było zamulano drobne, pogadaliśmy sobie trochę z Gonzem, Aramem, który podczas treningu zglebił i niestety uszkodził sobie nadgarstek, co wyeliminowało go z rywalizacji.

Nie chcieliśmy w niedzielę startować na kacu, stąd jedno piwko na dobranoc. W niedzielę o godzinie 6 pobudka przez pana Rzecznika Prasowego, śniadanko i ubranie się. Stresik coraz większy. Wszystkim zależało na wyniku, nie chcieliśmy, żeby Stolica się za nas wstydziała ;) i chyba się nie wstydzil!

Każdy poprawił swój czas z pierwszego przejazdu. Najbardziej poprawił się Paweł. Aż o 17 sekund, jednak w pierwszym przejeździe dwukrotnie spał mu łańcuch...

Zawody zakończyliśmy na odpowiednich miejscach:

Olek: 2 (1:54.60)

Górnik: 15 (2:09.85)

Pit: 20 (2:12.46)

Paweł: 29 (2:16.01)

Seba: 39 (2:17.15)

Reasumując: Zawody były świetne! Jestem mega przeszczęśliwy, że mogłem w nich wystartować. Że mogłem się tam znaleźć, z fajnymi kolegami. Że mogłem napić się piwka 250 m pod ziemią. Że mogłem tam jeździć na rowerze. Że przeszliśmy do historii ;) Że brałem udział w pierwszych zawodach tego typu w Polsce, a trzecich na świecie

Że poza jazdą była świetna atmosfera, a ekipa Cyklozy świetnie się bawiła i dopingowała pozostałych zawodników, co podobało się innym. Że według zawodników impreza była super, a organizatorzy oraz sponsorzy również uważają ją za udaną. Że Oluś stanął na podium i z Wawy wyjeżdżał jako hobbysta, a wracał jako PROs. Że Twoja stara spawa Duncona oczami. Dziękuję: Pitowi, Sebie, Pawłowi, Olkowi, Gumisiowi (który nas dopingował), za wspólny wyjazd i życzę sobie i Wam kolejnych tak udanych.

Amen i Ave na przetrwanie

PS: W 2006 roku przeglądałem w Bike Action wyniki Szczyrkowego Contestu.

Bodajże 3 miejsce zajęła Kasia Górnicka... Zastanawiałem się czy kiedyś poznam swoją „siostrę” i tak się stało, że Kasia startowała w Bochni!

Także team „Górników”, walczył pod ziemią!!!

Także razem z Kasią poszukujemy sponsorów do nowego teamu na krajowej scenie DH:  
Górnicy DH Racing Team!  
Dzięki za uwagę ;-)  
Górnik

# GÓRSKI FREERIDE

## MADE IN POLAND - PILSKO

Tekst & Zdjęcia: Rafał Adamus, Adam Czarski, Piotr Marek jr, Sebastian Nagło - G3R/www.g3riders.com

### **PILSKO (1557 m n.p.m.)**

Drugi najwyższy szczyt Beskidów (a najwyższy szczyt, gdzie legalnie możemy się pojawić na rowerze), leży koło Korbielowa w Żywiecczyźnie. Masyw Pilska znany jest chyba wszystkim miłośnikom sportów zimowych – jazdy na desce i nartach, lub choćby pieszych wędrówek z plecakiem.



*Przed naszymi oczami wyrasta ośnieżony łańcuch Tatr wznoszący się nad wciąż zielonymi dolinami. Lekka mgiełka unosi się nad rozlanym pomiędzy górami Jeziorem Orawskim. Jak na dłoni widać całe 50-kilometrowe potężne pasmo Tatr. Setki szczytów, chaos tatrzańskich turni, Gerlach, Rysy, Czerwone Wierchy.*

*"Gerlach, Łomnica i Lodowy  
Nad białe morza chmur  
Podnoszą swoje dumne głowy;  
Króle tatrzańskich gór."  
(Wł. Anczyc, 1876)*

*Na chwilę oniemiejemy. Byliśmy tutaj wiele razy o różnych porach roku, tym razem jednak widok autentycznie nokautuje. Yaaaa! Długo, naprawdę długo siedzimy na wierzchołku, pstrykając dziesiątki fotek. Ale przychodzi pora opuścić magiczny dzisiaj szczyt Pilska, czas na zjazd.  
[Kroniki Ghetto Freeriders, październik 2004]*

Takich niesamowitych wrażeń dostarczył nam widok z Pilska na Tatry Wysokie, słowackie Tatry Niskie i pasmo Małej Fatry późną jesienią. Ale nie tylko jesienią warto odwiedzić Pilsko – górę, która przy pięknej pogodzie oferuje niesamowitą panoramę, oraz adrenalinę na zjeździe w czystej postaci.

„Adrenalinę na zjeździe”? Tak! Pilsko, to chyba jedyna góra w Polsce, na której każdy freerider czy downhillowiec może spróbować swoich sił i naprawdę zmierzyć się z Naturą. Bez wyciągów, w pocie czoła, z roztrzęsionymi z emocji rękami i bijącym szaleńczo sercem.

Każdy, kto chciałby zasmakować prawdziwie „alpejskich” ścieżek w Polsce, powinien choć raz wybrać się ze swoim rowerem na Pilsko. Nieważne, czy zabierzecie tam ze sobą 20kg zjazdówkę, czy 16kg rower enduro – warto zdobyć Pilsko i z niego zjechać!



## Proponowane warianty wycieczek

### WARIANT I

Korbielow - nartostrada - Hala Szczawiany - nartostrada - Hala Miziowa - (czarn.) (nieb.) - Pięć Kopców/Pilsko - (czerw.) (nieb.) (czerw.) - przeł.

Glinka - (czarn.) - Korbielów

Dystans 16km, przewyższenie 950m

Technika \*\*\*\*\*

Widoki \*\*\*\*\*

### WARIANT II

Korbielów - nartostrada - Hala Miziowa - (czarn.) - Pięć Kopców/Pilsko - (czarn.) - Hala Miziowa - (żółt.) - Korbielów

Dystans 14km, przewyższenie 950m

Technika \*\*\*\*\*

Widoki \*\*\*\*\*

#### Przydatne informacje

Dotarcie na szczyt Pilsko spod parkingu w Korbielowie zajmuje około 2.5-3h prowadząc rower spokojnym tempem z przestojami na odpoczynek. Najlepszy i najmniej męczący wariant podejścia prowadzi nartostradą do Hali Miziowej, potem czarnym szlakiem na Pięć Kopców. Na Hali Miziowej, nieco poniżej szczytu Pilsko, znajduje się duże schronisko PTTK, można tam zarówno coś zjeść i wypić, jak i znaleźć nocleg.

Szczyt właściwy Pilsko leży po słowackiej stronie, warto na niego przejść dla pięknej panoramy na Niskie Tatry i Małą Fatrę, niewidoczne z polskiej części szczytu Góry Pięciu Kopców.



*„...ludzie często doznają szoku, ale ja już się przyzwyczaiałam,  
przecież kobieta także potrafi. Niektórzy nabywają nawet kompleksów...”*

# BIKEGIRLS

Pytania : Zbyszek Nowicki  
Odpowiedzi : Agnieszka Łobodzińska - BikeGirls  
Autorzy zdjęć: M. Marciniak, A. Moskal





Czym dla dziewczyny jest FR

Freeride to wolność, robisz co chcesz i gdzie chcesz. Od ścianek, po dropy. Pełen luz, żadnego ciśnienia Freeride to ryzyko i zabawa w jednym

W ff nie widać że jesteś dziewczyną :), zdziwieni niektórzy po zobaczeniu Ciebie w akcji że to jednak ona?

Tak, to prawda, ludzie często doznają szoku, ale ja już się przyzwyczałam, przecież kobieta także potrafi.

Niektórzy nabywają nawet kompleksów, cyt. "..Ona to zrobiła, a ja nie.." Myślę, że wzięło się to z tego, że mało dziewczyn ma odwagę na większe szaleństwo.

Hehehe, to tak jak ja:), masz może ridera/derke, która jest wyznacznikiem wg Ciebie do naśladowania dla innych dziewczyn?

Raczej nikogo nie naśladuje, jeżdżę dla siebie. Jednak podziwiam Dibi, że potrafi puścić hample. Z poza granic kraju respekt dla Anne Caro Chausson

Lepiej/przyjemniej jeździ się z chłopakami czy z dziewczynami (jeżeli takie są)?  
W Poznaniu jest jeszcze jedna dziewczyna co „szaleje” na bike, ale mamy rzadki kontakt, więc przeważnie jeżdżę z chłopakami, bez problemowo dogaduje się z nimi i można zawsze się czegoś nauczyć, Pozdro dla nich. Jednak wołałabym jeździć z koleżankami.

Startowałaś w zawodach w PL- czy wg ciebie zawodniczki są poważnie traktowane na zawodach?  
Pewnie, że nie. Mamy jedną wielką dyskryminację. Przykładem są tegoroczne zawody- wymagana licencja dla kobiet. Pamiętam sytuację z Szklarskiej Poręby-DH ,kiedy po lotach z hopy na trasie dowiadujesz się od PZKOLu, że kobiety mogą skakać wszystko dopiero po okazaniu licencji. Chciałbyś być na naszym miejscu?



Ja nie, myślisz że takie ruchy organizatorów mają na celu zniechęcenie kobiet, czy też raczej jest to troska o profesjonalne podejście do zawodów?  
Wykluczenie raczej nie, ale mogli by pomyśleć zanim zaczną działać, każdy jeździ na własną odpowiedzialność, przecież przed startem każdy wypełnia formularz w którym to zaznacza.

Poznań to raczej „płaski” teren, są miejscówki do FR?

Poznań jest płaski to fakt, ale mamy park „Cytadela”, w którym znajdują się uskoki i hopy. Powstaje tor do 4x na którym odbędą się zawody Superligi. Poza tym są jeszcze miejscówki takie jak: Falista, Morasko, dirty na Ławicy i Dziewicza góra pod Poznaniem. Jednak najlepszą miejscówką jest Kruszarnia (Wielkopolski Park Narodowy) w Mosinie. Każdy znajdzie tam coś dla siebie.

### **BikeGirls – może coś więcej powiesz o tym projekcie?:)**

Pewnego dnia powstał pomysł zebrania wszystkich kobiet śmigających extreme na bike'u.

Najłatwieszym sposobem okazało się założenie forum, jednak z koleżankami „Mantą”, „BMB” długo zastanawialiśmy się nad nazwą, aż powstała: Bikegirls. Razem z dziewczynami z forum ( pozdrawiam) dbamy o dobrą atmosferę i aktualne informacje. Jesteśmy w trakcie tworzenia strony internetowej o nas.

Obecnie organizujemy sobie „I zjazd”, a w planach mamy zrobienie bluz z naszym logo.

W sumie to już niedługo minie rok od założenia.

### **Czyli kobiet na rowerkach przybywa, jak zachęcić pozostałe kobiece dusze do FR?**

Tak, coraz więcej mamy kobiet w tym sporcie i dobrze :). Ja jak najbardziej proponuje FR, może ten artykuł zarazi część dziewczyn. FR pozwala na wszystko ... i nie ma ciśnienia jak w przypadku DH.

### **A strach przed siniakami ,złamaniami i wszelkimi innymi urazami? Jak go pokonać?**

Strach jest zawsze, powinien być, by nie przegiąć. Zresztą najbardziej martwię się dopiero jak już wiem, że nie wyjdę cało. Nie ma lekarstwa na strach, w chwilach zwątpienia wmawiam sobie, że potrafię, wtedy to ułatwia przełamanie bariery lęku. Zresztą jest ryzyko, jest zabawa.

### **Gdybyś miała możliwość odwiedzenia jakiegokolwiek miejscówki na naszym globie, to która by to była?**

Marzy mi się wypad w Alpy Szwajcarskie, bardzo podoba mi się klimacik tych gór, a połączyć to z zjazdem na bike'u to już pełna frajda. Ścieżki pełne dużych kamieni, zakręty, bołące nadgarstki- miodzio. Pozostaje tylko realizacja :) Super są także trasy w Kanadzie, tak o poranku pojeździć między drzewami, szkoda że taka miejscówka jest tak daleko od Polski, ale może kiedyś tam zawitam.

### **A w PL wg Ciebie niema takich miejsc?:)**

Na pewno nie ma takich wysokich gór i zresztą w Polsce, nie wszędzie można być z rowerem, większość to Parki Narodowe z zakazem wstępu dla bikerów. Choć chciałabym zawitać w Bieszczady, podoba mi się klimat, a do tego dołożyć lekkie Fr... :)

### **Na koniec, jakies przesłanie dla Pań niebędących w BikeGirls?**

Super, że rower nie jest wam obcy, róbcie to co lubicie, nie ważne w jakim stylu. Dziewczyny super że jeździecie, pozdrower!





North Shore! Chyba każdy wie, o co chodzi... Chcę wam pokazać naszą budowlę North Shore w Kamienicy. Nie ma co się rozpisywać za dużo, bo to trzeba zobaczyć na „żywo”. Wszystko zaczęło się kilka lat temu, kiedy razem z kumplem zaczęliśmy jeździć i w sumie od razu ciągnęło nas do lasu (a mamy ich w okolicy dużo) do budowania jakiś przeszkód i tak powstał pierwszy North Shore „Babilon” później cały czas rozbudowywaliśmy i już było naprawdę dobrze, do czasu kiedy został zniszczony przez właściciela lasu z którym niestety nie dogadaliśmy się...

# NORTH SHORE

Tekst: Krystian Basiaga

Zdjęcia: KRIS /EdV/Siwy/Jarek Augustyniak/





W tej chwili mamy już NSA na legalu u znajomego w lesie, tego już nikt nie zniszczy chyba, że od starości, ale z tym nie ma problemu, bo jest odnawiany co jakiś czas i rozbudowywany o nowe przeszkody. Przejdźmy do opisania traski:



Od samej góry jest niedokończona jeszcze konstrukcja będzie to huśtawka z dropem, po którym będzie mały step'up z następnym dropem 2 bandy i wjeżdżamy na „pływającą kładkę” dalej mamy zjazd i „małpie drzewo” teraz do wyboru 2 opcje zjechać po kładce czy skoczyć dropka pod kątem. Dalej jest „kamienny ogród” 3 bandy i wjeżdżamy na „peron główny” teraz mamy 3 opcje, tzn. zjazd prosto z kładki lub zakręt i albo drop i mała chopka albo zjazd, po którym jest banda w lewo i banda w prawo, z której jest mały drop ... to w sumie w tej chwili tyle budowli na NS'ie. W okolicy jest jeszcze dużo innych ścieżek szybkich ogólnie to wszędzie są ścieżki, po których można pojeździć w końcu to są góry:D, na jednej z nich jest kilka chopek,band i „belzebub” step'up. Kamienica leży tuż obok Gorczańskiego Parku Narodowego.Do Myślenic jest jakieś 55 km, do Wierchomli 58km, do Szczawnicy 28 km, Zakopane75 km w sumie to w okolicy jest dużo miejscówek tak że jadąc z Krakowa np. do wierchomli można do nas wpaść i pojeździć Zapraszamy! wcześniej jednak proszę o kontakt [thcwariat@vp.pl](mailto:thcwariat@vp.pl) !!!





# PRO FotoGraf

Rozmawiał: Tomasz Profic

Odpowiadał: Haruki Noguchi

Zdjęcia: Haruki Noguchi, [www.harookz.com](http://www.harookz.com)

*"Życie jako fotograf pozwala mi na zachowanie miłego dystansu od pracy od 9 do 5. Wspólne spędzanie wolnego czasu, jazda na rowerach, robienie zdjęć znajomym... Uwiecznianie momentów, które sprawiają, że chce się żyć..."*

Na wstępie powiedz coś o sobie. Kim jesteś, gdzie mieszkasz i czym się zajmujesz?

Hej, nazywam się Haruki Noguchi, wszyscy wołają na mnie Harookz, ale zdecydowana większość ludzi zna mnie tylko jako Harookz'a. Mieszkam w Vancouver w Kolumbii Brytyjskiej w Kanadzie. Zajmuję się profesjonalną fotografią sportową i komercyjną.

Kiedy i dlaczego zająłeś się fotografią?

Zacząłem kręcić się wokół fotografii z jakimś tanim aparatem mojej mamy jakieś 8 lat temu. Aktualnie trwa mój piąty rok jako profesjonalista. Zacząłem robić zdjęcia dlatego, że jest to super zabawa dokumentować wszystko co się dzieje, gdy jeździłem razem z kumplami na rowerach czy snowboardzie.

Jakiego sprzętu używasz?

Zdjęcia robię za pomocą aparatów firmy Canon, które wykorzystuje do zdjęć na kliszy 35mm oraz zdjęć cyfrowych. Do fotografii większego formatu używam sprzętu firmy Hasselblad.







To tylko pasja czy zawód, z którego się utrzymujesz?  
Jestem profesjonalnym fotografem, ale jest to zarazem moja pasja, dzięki której zarabiam na chleb.

Co byś robił, gdybyś nie zajął się robieniem zdjęć?  
Prawdopodobnie zostałbym DJ'em lub producentem.

Jak spędzasz swój wolny czas kiedy nie fotografujesz?  
Kocham jeździć na rowerze górskim, surfować czy jeździć na desce snowboardowej... no i jeszcze uwielbiam podróżować, więc jak mam tylko chwilę to staram się robić coś z tych rzeczy.



Pracujesz z najlepszymi zawodnikami na świecie. W jaki sposób zostałeś fotografem największych wymiataczy na kuli ziemskiej? Przede wszystkim musisz kochać robić zdjęcia, być pasjonatem i profesjonalistą. Poza tym musisz mieć dobre znajomości i układy ze wszystkimi w tym biznesie.

Mówiłeś, że próbujesz swoich sił m.in. na rowerze. Jaki jest twój ulubiony styl jazdy? Uwielbiam jeździć po wielkich górskich trasach freerideowych, szybkich zjazdach DH, trochę dirt jumpingu czy nawet cross country po przepięknych single trackach. Uwielbiam wszystkie style i staram się próbować wszystkiego po trochu.

Jaki rodzaj fotografii preferujesz - klisza czy zdjęcia cyfrowe? Zdecydowanie klisza. Wciąż zużywam naprawdę duże ilości kliszy przy moich zdjęciach.



Jak zrobić zdjęcie idealne?

Wszystko zależy od konkretnej sytuacji. Naprawdę nie ma żadnej "jedynej" drogi do zrobienia zdjęcia. Ja podchodzę do tego tak, że w danym momencie myślę, że to będzie najlepsze i tak robię.

Jak długo musisz ustawiać sprzęt tak, aby zrobić super zdjęcie? Ciężko trafić w ten właściwy moment?

Wielu pro-riderem podoba się praca ze mną z tego powodu, że potrafię zrobić takie zdjęcie jakiego chce za pierwszym razem. Pozostaje tylko kwestia wykonania tricku przez ridera...

Czy znasz stronę pinkbike.com? Co możesz powiedzieć na temat zdjęć, które się tam ukazują?

Tak, znam Pinkbike. Jest to super sprawa, żeby popatrzeć na ludzi z całego świata dzielących się ze sobą swoją pasją jaką jest jeżdżenie na rowerze.

Sporo podróżujesz po świecie, ale czy kiedykolwiek byłeś w Polsce? Czy wiesz coś na temat naszego kraju?

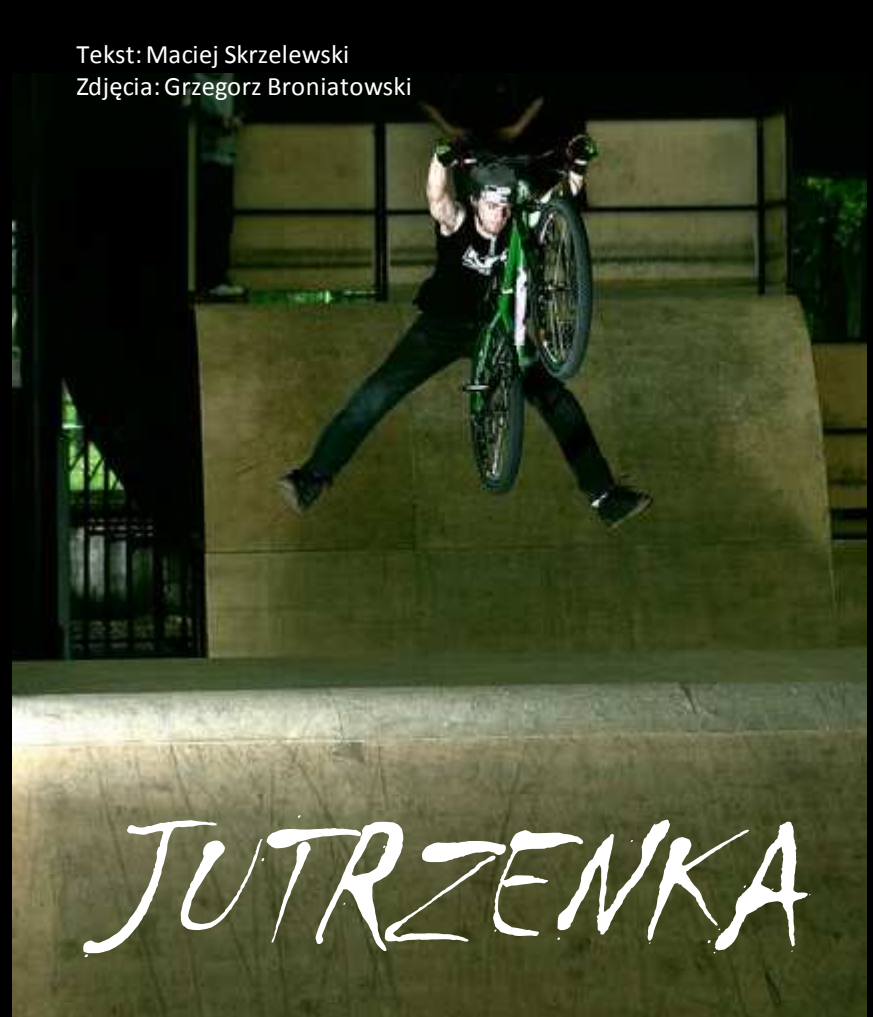
O tak, bardzo dużo czasu spędzam w podróży, ale jeszcze nie udało mi się odwiedzić Polski.

Wiem za to sporo na temat gorących polskich dziewczyn... czy to się liczy?

Czy chciałbyś komuś coś powiedzieć lub podziękować?

Chciałbym podziękować mojej rodzinie i przyjaciołom, ponieważ nie było by mnie tu gdzie jestem dzisiaj bez nich.

Tekst: Maciej Skrzelewski  
Zdjęcia: Grzegorz Broniatowski



# JUTRZENKA

W Warszawie jest Parę sk8parków. Są mniej lub bardziej udane, lecz na niewielu z nich można pojeździć na rowerze.

Porządym SkateParkiem pod rower niewątpliwie jest „Jutrzenka”.

Spełnia oczekiwania ludzi czekających przez długi czas na dobry i urozmaicony park.

Jest położony niedaleko centrum przy parku na ulicy Rozbrat 5 pod białym namiotem który czyni go widocznym z daleka©

Możecie tam znaleźć funboxa ,pare quoterpipow, wallride, spine ,murki, piramidę ,schody, wszystko dość ciekawie zaprojektowane.

Jedyną wadą mogą być złe umieszczone schody. Po zjechaniu z quoterą łatwo w nie wpaść. Jednak nie ma się czym zrażać da się je ominąć .

Park powstał z inicjatywy Warszawskiego Ośrodka Sportu I Rekreacji który jest jego właścicielem. Aż prosi się o to żeby w nim pojeździć .

Daje ciekawą alternatywę na mokre i pochmurne dni, jest jedynym krytym parkiem w Stolicy w którym można pojeździć na rowerze.

Odwiedzając Warszawę trzeba odwiedzić tą miejscówkę. Przez pierwszy miesiąc park był za free teraz wejście kosztuje 5 pln. Otwarty od 9 do 20

# Vienna Air KING

Tekst / Zdjęcia: Tomasz Profic



19-20 kwietnia w stolicy Austrii odbyły się zawody będące częścią dwudniowego festiwalu Argus Bike Festival zorganizowanego z okazji otwarcia sezonu rowerowego w Wiedniu. Zawody Vienna Air King składały się z całkiem sporego dropa napędowego oraz 3 hop - 6, 5 i 4 metry. Pomiedzy drugą i trzecią hopą usypana była dodatkowo falka, która miała utrudnić życie, a zarazem dodać troszkę prędkości. Na imprezę zaproszonych zostało w sumie 50 zawodników. Jedni dostali zaproszenia od organizatorów, pozostali zostali wybrani spośród nadesłanych zgłoszeń, na podstawie osiągnięć, zdjęć i filmów. Eventem towarzyszącym były małe targi zorganizowane obok toru, gdzie mogliśmy podziwiać np. prototyp roweru Cannondale, nowe modele tej firmy do FR, oznakować rower, aby zabezpieczyć go przed kradzieżą, czy pojeździć na różnych "roweropodobnych" konstrukcjach. W tym momencie stwierdziłem, że Austriacy nie konstruują normalnych rowerów i normą było oglądanie konstrukcji typu jedna kierownica i dwa zestawy pedałów (obok siebie), a na tym dwójka dzieci siedzących na małej kanapie (jak w samochodzie).



Do Austrii pojechałem z Ryśkiem Syrczyńskim znanym szerzej jako RyyS. Nasza wycieczka zaczęła się na Dworcu Centralnym w Warszawie i od razu zrobiło się gorąco. Jeden gość szerszy, a drugi wyższy od nas razem wziętych stwierdzili, że... chcemy ich okraść. Wezwali nawet policję, która po krótkiej rozmowie wychowawczej wysłała nas w swoje strony... następnie spotkaliśmy się ponownie w pociągu jadącym do Krakowa. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach i spokojnie dotarliśmy do Krakowa, skąd zabrał nas samochód kierujący się na Wiedeń. Po drodze krótki przystanek na obiad w Czechach i po następnych kilku godzinach byliśmy już w Wiedniu. Ciekawostką było to, że po 3-pasmowej ulicy wszyscy jechali 70km/h, a tylko dwa samochody na polskich rejestracjach jechały więcej - nasz i Kiryka, którego spotkaliśmy tuż po dotarciu do Wiednia. W efekcie na miejsce zawodów dotarliśmy około godziny 16.



Obejrzelśmy hopy, zjedliśmy coś no i do dzieła. Pierwsze loty treningowe pokazały, że nie będzie łatwo. Wielu zawodników miało problemy z pierwszą hopą, która była po prostu gigantyczna. Jednak po kilkunastu przejazdach zaczęło to już jakoś wyglądać. Następnego dnia z rana wystartowały treningi, a potem oficjalne kwalifikacje. Tutaj należy wspomnieć o profesjonalnym podejściu do zawodów, którego nie spotkałem nigdzie w Polsce. Każdy wiedział gdzie mu wolno stać, a gdzie nie. Do dyspozycji dostaliśmy przepustki prasowe - photo oraz course. Photo upoważniało do stanięcia w kilkumetrowej strefie obok drugiej hoppy, a course do poruszania się po całym torze. W tym momencie trochę głupio się czułem stojąc z moją nowiusieńką cyfrówką Fuji obok gości, którzy mieli obiektywy tele długości kilometra, ale... nie każdy jest profesjonalistą nie? ;) Gdy ktoś posiadający przepustkę podszedł zbyt blisko hop i stwarzał zagrożenie, to od razu ochrona go przepędzała za linię z ustawionych snopków siana. Przy każdej hopie dodatkowo można było znaleźć gościa wyposażonego w łopatę, który po każdym nieudanym lądowaniu poprawiał ubytki w ziemi. Wszystko to działo się naprzeciw wielkiej katedry przy głośnej i miłej muzyce, oraz tłumie gapiów. Atmosfera podczas zawodów była naprawdę super.

Kwalifikacje to 2 przejazdy w dwóch grupach. Z każdej do finału awansowało kilku zawodników i następnego dnia w finale mogliśmy podziwiać piętnastu najlepszych zawodników. W eliminacjach wystartowali Bartek "Papież" Obukowicz oraz Michał "Nypel" Jasiński. O ile Bartek pojechał bardzo dobrze, to niestety Michałowi nie poszło. Przegrał walkę z grypą przywiezioną z Polski i nie wszedł do finałów. Dodatkową atrakcją był konkurs best trick, który odbył się tuż po kwalifikacjach. Dla odmiany nie startowali tu Ci, którzy chcieli, lecz 5-ciu najlepszych wyłonionych przez sędziów. Posypały się takie triki jak superflip czy flip no hand, jednak zwycięzcą został Benny Korthaus z Niemiec, który za 360 double tailwhip (na drugiej hopie, a na pierwszej zrobił flipa) przytulił 500 euro oraz kamerę HD Panasonica.



Wieczorem odbyło się after party, które jak na nasze przyzwyczajenia było... sztywne. Zgodnie stwierdziliśmy, że atmosfera nam nie pasuje i poszliśmy w miasto. W tym momencie w GPSie Nypła rozładowały się baterie, a do domu mieliśmy jakieś 3km. Chcąc nie chcąc zwiedziliśmy trochę Wiednia w poszukiwaniu otwartego sklepu i po kilku godzinach spacerów trafiliśmy w końcu do naszego noclegu. Wiedeń nawet po ciemku jest przepiękny, na ulicach można spotkać spacerowiczów, którzy na widok większej grupy nie uciekają w popłochu jak to bywa w niektórych dzielnicach naszych miast.



W niedzielę odbyły się finały, w których mieliśmy swojego reprezentanta w postaci Bartka "Papieża" Obukowicza. Zaczęły sypać się grube triki, a publika wrzeszczała z zachwytem. Bartek po wykonaniu dobrych przejazdów, m.in. backflip, double barspin, tailwhip, 360 table, ostatecznie zajął 3 miejsce i przytulił 800 euro oraz kamerę HD Panasonic. Drugie miejsce powędrowało do Szwecji, skąd przybył Martin Söderström, który jako jedyny z finalistów skleił 360 z dropa i poleciał dalej. Dokładając do tego tailwhipy i 360 zdobył nagrodę w postaci 1500 euro i kamery. Zwycięzcą został 17-latek z Anglii - Sam Pilgrim, który wykonał m.in. backflip one foot xup, barrel roll, 360, superman seat grab. Za zwycięstwo zainkasował nagrodę główną w postaci 2500 euro oraz kamery. Po zawodach zamieniliśmy jeszcze kilka słów z kilkoma rodakami, których spotkaliśmy i udaliśmy się w kierunku powrotnym. Na szczęście w drodze do kraju obyło się bez ciekawych zdarzeń i gdyby nie fakt, że w pociągu powrotnym jechało całe stado ludzi (a może nawet dwa stada?), to powrót byłby całkiem wygodny i szybki.

Po weekendzie w pięknej i słonecznej Austrii, przekroczyliśmy szarą ścianę deszczu na granicy czesko-polskiej i wróciliśmy do szarej i deszczowej rzeczywistości. Takiej imprezy chyba długo w Polsce nie będzie, z takim profesjonalizmem, poziomem trików i atmosferą wśród zgromadzonej publiczności. Obym się mylił i jak najszybciej zobaczył taką imprezę w naszym kraju, a póki co jeśli macie możliwość wybrania się na światowe zawody, to skorzystajcie z niej.

Naprawdę warto!



## ONI STWORZYLI SKAFUNDER BIKE FEST !!!

Bartek "Wolis" Woliński

Marcin "Borat" Borek

Bartek "Bartez", Dróżdż

Artur "Młody" Borek

Paweł "Felek" Maślarz

Michał "Mayday" Madej

[www.skafunderbikefest.com](http://www.skafunderbikefest.com)



Wielu myślało jak to zrobić, jak to ogarnąć, a może nie damy rady. Grupa kolegów jest najlepszą receptą na sukces w organizacji super imprezy!!!  
43R wierzy że następna impreza przygotowana przez w/w skład powtórzy, a nawet przebiję tegoroczny SKAFUNDER BIKE FEST.  
Przeczytajcie dalej co się tam działo ☺ ...

Tekst: Bartek Krzysztoń  
Zdjęcia: Tomasz Rakoczy / Klaudia Bednarz



# SKAFUNDER BIKE FEST

Skafunder Bike Fest w Skarżysku Kamiennej to impreza pod patronatem prezydenta miasta, wpisana w obchody 85-cio lecia miasta Skarżysko Kamienna. Kto nie był niech żałuje, bo to co się działo w Skarżysku od 17 do 18 maja było meega zajebiste i ciężko to opisać, w nocy z soboty na niedzielę podczas afterparty też było super, nie- super to za mało powiedziane- było wręcz zajebicie !

Ale teraz dokładniejszy opis wydarzeń z sobotniego dnia, podczas którego odbyły się całe zawody. Cała miejscówka Skafunder znajduje się w starej hali kolejowej należącej do PKP, w centrum Skarzyska. Tor składa się z 3 metrowego dropa, pod dropem znajduje się rozpęd dla tych, którzy nie mieli ochoty go skakać, następnie mamy pierwszy dirt z 3 metrową dziurą, a po nim 3 metrowy stolik, na samym końcu znajduje się ogromny wall. Na miejsce przybyliśmy koło godziny 11, zawodnicy już rozgrzewali się na dircie, do zawodów zgłosiło się 25 zawodników. Już na samym początku imprezy mikrofon dorwał Kamil 'Bob' Majcher, a że całkiem nieźle mu szło komentowanie treningowych przejazdów, to został głównym komentatorem zawodów- przez całą imprezę rwał dupy 'na mikrofon'. Jednak wyrwał same 13-nastki. (Gdyby Rudy przeszedł na emeryturę to Bob jest chętny do komentowania zawodów.) Podczas treningów jeden z zawodników- Norbert Bocial przeszorował twarzą asfalt po przekręconej 360 na dircie.

Sam Norbert opisuje całe to wydarzenie tak:

*„Czwarty mój skok w ogóle na tych zawodach. Strasznie (nie wiadomo po co) rozpędziłem się na 2 hopkę chcąc zrobić 360, z tego co mi mówili koledzy to przekręciłem ją o 90° i poleciałem na jape, na glebie zwiijałem się ok 5 min po czym wstałem i po pewnym czasie zacząłem się pytać wszystkich co ja robiłem. Ogólnie nie pamiętam nic do szpitala w którym bardzo długo się czekało.”*





Po tym wydarzeniu wszystko wróciło do normy i impreza rozkręcała się nadal. Rozpoczęły się eliminacje do finałowych przejazdów, które odbywały się w formie 40 minutowego jamu, do finału kwalifikowało się 10 zawodników. Podczas eliminacji Kraja i Sulej wykonywali bardzo czyste tailwhipy na obu hopach, 360, backflipy i supermany, dobrze radził sobie też Maro z Tarnowskich Gór, który też siekał tailwhipy i stylowe 360, szczególnie wyróżniał się też Bocian, który jako jeden z nielicznych robił x-upy,

x-up onefooty, disco i nofootery na dropie, na hopach sypał cam-cany, pendulum, nofooter x-upy, nothingi hellclickery, onefoot-table. W międzyczasie przygrywała ostra muzyczka i piękne panie rozdawały Redbulle. Natomiast tuż obok toru, na specjalnie przygotowanych przeszkodach rozgrzewali się trialowcy, niestety jeden z nich- Puti, spadł z pedałów na mostek i masakrycznie rozciął sobie jaja (podobno bolało), jednak w szpitalu zaszyli je i wszystko wróciło do normy.

A teraz wróćmy do samych zawodów.. Finały rozpoczęły się zgodnie z planem po 40 minutowym jamie, zawodnicy mieli po 3 przejazdy z czego sumowana była liczba punktów z dwóch najlepszych przejazdów. I tak na trzeciej pozycji uplasował się Bocian, który na sędziach zrobił spore wrażenie wysokimi, czystymi skokami, sięgnął po takie triki jak nofoot-xupy, pendulum, stylowe wyciągnięte can-cany i wysokie wallride'y z x-upem.



Drugie miejsce zajął Sulej z Mińska Mazowieckiego, który podczas finałów wykonywał tailwhip'y na dwóch hopach pod rząd, can-cany, 360 i backflipy i pięknie walle. Pierwsze miejsce zajął Kraja z Warszawy, który podczas swoich przejazdów podobnie jak Sulej wykonywał dwa tailwhip'y na pierwszej i drugiej hopce, piękne 360 z nosedivem, backflipy, ładne superman cany i walle. Po finałach w dircie po krótkiej przerwie rozpoczął się konkurs na best trick z dropa i best

trick na dircie. Konkurs z dropa bezapelacyjnie wygrał Bocian z Warszawy, robiąc na dropie disco! Na dircie Maro próbował około 7 razy skleić na pierwszej dużej hopce 360 tailwhip, każdą nieudaną próbę publika nagradzała głośnym dopingiem, raz udało mu się skleić, ale niestety tylko na jedną nogę. Kraja na pierwszym dircie zrobił backflipa jednak lekko zahaczył tylnym kołem, po czym próbując przelecieć stolik zahaczył przednim kołem o końcówkę hopy i

poleciał ostro na przód, po tej glebie odpuścił dalsze próby best trick. Sulej natomiast próbował barellrolla na ostatniej hopce, jednak za każdym razem lądował podpierając się nogą, naprawdę mało brakowało. Wszystkich zaskoczył Stefan, który na ostatniej hopce robił czyste 360 barspin to x-up i to on zgarnął nagrody za najlepszy trik. Po tych wyczynach nastąpiła dekoracja zawodników i wręczenie nagród.



Wieczorem nadszedł czas na afterparty w klubie Semafor, który znajduje się zaraz obok toru Skafunder Bike Fest. Podczas aftera koncerty grały takie grupy jak Herodsky (Skarżysko), ADHD (Kielce), Stiff i Karaz (Skarżysko-Kielce) i wielka beatboxowa masakra czyli Al-Fatnujah. Chonabibe, Dj Mardock, Jahdeck, Dj Twój Stary oraz Lesbollah. Działo się naprawdę sporo, na koncertach było mega dużo ludzi, szkoda tylko, że nie grały jakieś hardcore'owe kapele, bo byśmy bardziej szatanili, byłoby jakieś pogo, ale i tak szataniliśmy.

Jedną z akcji, która wydarzyła się po afterparty już podczas powrotu do domu opisuje Bob tak:

*„Dość wstawiony Szczęki, ale wciąż panujący nad sobą, wpadł na pomysł siadnięcia na krzesła, które było przymocowane do jednego z budynków 3 metry nad ziemią. Szliśmy po wiadukcie i nagle Szczęki mówi, że idzie się na krzesła, zszedł po wiadukcie na dach budynku z dachu zaczął schodzić na krzesło, widać było że to krzesło nie pociągnie długo bo latało na wszystkie strony, wszyscy obstawialiśmy, że urwie się zanim zdąży usiąść, ale udało mu się usiąść, jakieś dresy robili mu zdjęcia, i nagle krzesło urwało się, a Szczęki poleciał razem z nim w dół na asfalt i wylądował na nogi. Tylko krzesło lekko się połamało.”*

Tej nocy naprawdę sporo się działo, było mega, mega zajebiście, zresztą tak jak podczas całej imprezy, to była najbardziej zajebista impreza na jakiej byłem, zresztą tak uważa wiele osób.

Sulej tak opisuje wrażenia z imprezy:

*„Impreza zorganizowana naprawdę dobrze! Osoby organizujące bardzo chętne do współpracy (np. miały być dwa przejazdy i z tego już wyniki, a normalnie podeszliśmy powiedzieliśmy jak by było lepiej... i na wszystko przystawali :) ) hopki mogłyby być większe, ale cóż były jakie były :) i dobrze, że były :) miła atmosfera... no było zajebiście.”*

Kolejna impreza w Skarżysku już w wakacje, póki co można zdradzić tylko, że będzie to Night Jam jakiego w Polsce jeszcze nie było! Tego nie można przegapić! Oby takich imprez było więcej.





grandapro  
SHOP



Grandapro to nowa marka lifestylowych ciuchów. To brand stworzony przez ludzi i dla ludzi kochających extreme, fun i dobrą muzykę. Grandapro to łaszki z najwyższej półki, to odzież szyta w 100% w Polskich szwalniach z najlepszych gatunkowo materiałów.

Nieszablonowe grafiki, specjalnie przygotowane przez artystów z Akademii Sztuk Pięknych (Plastycznych) sprawiają, że każdy ciuch jest wyjątkowy. Grandapro dostępna jest na [www.grandaproshop.com](http://www.grandaproshop.com)



[www.43ride.com](http://www.43ride.com)



# Dirt/Slopestyle Competition – Bike Park Odplanów



W piątek wiara zaczęła się zjeżdżać ( Świdnica, Wrocław, Warszawa itd. ) wieczorkiem powstał pomysł jazdy busem w ok 20-30 osób i w końcu wylądowaliśmy u kumpla na imprezie ok 1 w nocy ( sobota ) przyjechał Pawelec ( komentator ) i ok 2 nadjechała fura krk z Papieżem, Waldem, Kirykiem, Wszyscy poszli spać, nie wiem o której następnego dnia rano ok 10 większość osób na kacu zaczęła treningi .





Wielkim minusem był wiatr który był przyczyną przesunięcia eliminacji na 15,30. Podczas zawodów poszły dość dobre triki: tailwhipy, supermany, 360 backflipy, x-up itp. Wygrał Kraja, następny był Sulej a 3 miejsce zajął Roteiro. Podczas treningów Fylyp uszkodził swojego foxa i jako pierwsza osoba która skasowała sprzęt otrzymał od nas widelec ufundowanego przez sponsora. Jednak nie odbyło się bez kraksy. Nasz kumple Raf z 3 miasta został odwieziony do szpitala ze złamaną ręką.



Wieczorkiem odbyło się after party które wiele osób zapamięta do końca życia i jeden dzień dłużej. W niedzielę odbyły się zawody sloopstylowe, rozpoczęły się o 13 i odbyły się bez większych urazów, jedynie FIK ze Świdnicy nie dokręcając flipa z kołyski lekko się poobcierał.





Na sloopie poszły grube triki tailwhipy z kołyski i gapa backflip z tablem barflip na hopie 360 ze sted dałna;p 180 do feiki na step up itp . Sloop przebiegał w formie jamy, każdy mógł wybrać własną linie przejazdu sloopa. Wygrał Papież, następny był Odys ze Świdnicy i 3 miejsce zajął Wojtek Gola . Najmłodszym zawodnikiem zestal Kuba Pawelski mający zaledwie 10 lat ( skakał małego dropa drewniana hope 4 małe dirty ) Napewno za rok odbędą sie takie same zawody ale postaramy sie o jeszcze lepsze nagrody bardzo serdecznie dziękujemy naszym sponsorom.

Napisali : Maciej Noskowicz / Łukasz Maciejewski / Bartosz Doktor  
Zdjęcia : Maciej Garwolinski [www.mm.pl/~garwol/odolanow/index.html](http://www.mm.pl/~garwol/odolanow/index.html)



# GÓRSKI FREERIDE

## MADE IN POLAND – PASMO POLICY

Tekst & Zdjęcia: Rafał Adamus, Piotr Marek jr, Sebastian Nagło - G3R/www.g3riders.com

### PASMO POLICY

Długi, dziesięciokilometrowy, grzbiet Policy (1369m n.p.m.) stojący w cieniu Babiej Góry - Królowej Beskidów, może wydać się pozornie niski i niezbyt atrakcyjny. Nic bardziej błędnego!

Ze szczytu Policy schodzą kultowe i rewelacyjne zjazdy, które każdy szanujący się górski frirajder czy ambitny enduromaniak powinien „zaliczyć”.



*Szlak wije się jak dynamiczny wąż od żelazka (żarty, żarty... nie od żelazka i nie wąż, ale się wije). Ścieżka nietypowa jak na Police. Ktoś wziął wór i pozbiierał kamienie. Nic tylko grzać gumy. I po prostu tak robimy. Zabawa polega na tym, że jest stosunkowo wąsko, stosunkowo szybko, a ty odrywasz się chwilami od ziemi nawet na bele-czym. Przyjemne uczucie, ale nie w każdy zakręt jest tak łatwo wycelować. Junior mógłby tu coś opowiedzieć więcej o tym [na szczęście nikt nie skończył na dole w Psiej Dolinie]. Chwilami ziemia ucieka spod kół i ...leczysz bracie. Fan, luz, spid. Taka tendencja. [Kroniki Ghetto Freeriders, listopad 2004]*

Ten archiwalny już opis dotyczył świetnego, zjazdowego, czarnego szlaku z Hali Krupowej do Sidziny. Niestety, został on kompletnie zniszczony zwózką drewna, a wcześniej padł ofiarą huraganowych wiatrów jakie spustoszyły polskie i słowackie góry w listopadzie 2004 roku.

Ponieważ zjazd czarnym szlakiem nie wart jest obecnie polecenia, pozostaje wyjawic tajemnice najlepszych istniejących wariantów zjazdowych z Policy.

Pierwszy to krótki odcinek żółtego szlaku spadający z Hali Śmietanowej w stronę Mosornego Gronia. Odradzam podchodzenie tym odcinkiem, to niezwykle stroma wąska ścieżka pełna wijących się korzeni, kształtem przypominającą rynną schodzącą prosto do piekła.

*Na podejściu pod Śmietanową zaczepiła mnie kobieta, z której ust padło jedno z ciekawszych porównań jakie słyszałem jeżdżąc MTB:  
**"albo musisz siebie nie lubić, albo masz dużo ciężkich grzechów na sumieniu, że wtedy się wdrapujesz z rowerem".**  
[Kroniki Ghetto Freeriders, lipiec 2005]*



Drugi, to jeden z najdłuższych znanych nam zjazdów w Beskidach. Licząc od samego szczytu Policy, połączony wariant kilku szlaków schodzi po 9km do Zawoji ze spadkiem ponad 800 metrów! Potężną dawkę adrenaliny potęguje możliwość skoczenia jednego z nielicznych naturalnych skalnych dropów, który znajduje się wprost na czerwonym szlaku turystycznym pod szczytem Policy. Reszta atrakcji to mieszanka wąskiego kamienistego szlaku, trudnych technicznych ścianek, szybkościówek szerokimi przecinkami w lesie, hop z lądowaniami w ciemno i krętej ścieżynki z zaskakującymi zakrętami. Palce lizać!

Długi zjazd przechodzi przez Cyl Hali Śmietanowej (1298m n.p.m.), skąd roztacza się przepiękna panorama na Babią Górę i zachodnią część Beskidu Żywieckiego (widoczne szczyty Pilska, Rysianki, i Romanki). To piękne miejsce poza walorami widokowymi jest również dobrym miejscem na złapanie oddechu przed finalnym 6km odcinkiem zjazdu.

Biorąc pod uwagę, że większość downhillowych tras ma w Polsce około 2-3km i zwykle 200-300m przewyższenia, chyba warto pchać nawet bardzo ciężki rower na szczyt Policy, wiedząc że czeka nas 9 długich kilometrów zjazdu. Prawda? ;-)



## Proponowane warianty wycieczek

### WARIANT I

Zawoja centrum – asfalt - Zawoja Widły - (stokowka/rowerowy) (żółt.) - Mosorny Groń - (żółt.) (skrót) (czerw.) - Hala Śmietanowa – (żółt) (skrót) (czerw.) - Hala Śmietanowa - (ziel.) (nieb.) - Zawoja Centrum

Dystans 19km, przewyższenie 900m

Technika \*\*\*\*\*

Widoki \*\*\*\*\*

### WARIANT II

Skawica - (nieb.) - Hala Krupowa - (czerw.) - Polica - (czerw.) - Hala Śmietanowa - (żółt.) (nieb.) (ziel.) - Zawoja - asfalt - Skawica

Dystans 24km, przewyższenie 1000m

Technika \*\*\*\*\*

Widoki \*\*\*\*\*

### Przydatne informacje

Okolo 2.5km od szczytu Policy znajduje się nieduże i przytulne schronisko na Hali Kucalowej, natomiast spora baza turystyczna jest w okolicy Mosornego Gronia (niestety kolejka krzesłkowa rzadko kiedy działa).

Krótki odcinek trudnego i wymagającego techniki zjazdu na żółtym szlaku spod szczytu Hali Śmietanowej w stronę Mosornego Gronia warto połączyć jako element uatrakcyjniający dłuższą wycieczkę na Policę. Kluczowy odcinek ma niecałe pół kilometra, ale spadek wynosi około 150m w pionie.

Proponowane warianty wycieczek można elastycznie zmieniać wg. własnych upodobań i czasu na wycieczkę, oba można wydłużyć lub skrócić.

# ANDORA

Tekst & Zdjęcia: Sławek Breś, Łukasz Szczęsny / [www.emtb.pl](http://www.emtb.pl)



Zgadałem do Łukasza na gadu-gadu: „Jedziemy do Andory obejrzyć zawody Pucharu Świata... ?”  
Poniżej rezultat tej rozmowy.

Etap 1 – dzień (a nawet dwa dni) świra  
Dzień wyjazdu zaplanowaliśmy na czwartek 29 maja, tak żeby spokojnie sobie tam dojechać. Spokojnie? Przecież 28 był koncert Metalliki w Chorzowie, w Poznaniu byłem o 5:30 rano, pobudkę miałem o 10:00, by o 13:00 opuścić domowe pielesze. Nie dziwne więc, że po przekroczeniu granicy oddałem stery Łukaszowi, sam udając się na lekką drzemkę na fotel pasażera. W czasie jazdy nie wydarzyło się nic

ciekawego, nie licząc może megaburzy, która zmusiła nas do dwugodzinnej drzemki na parkingu w okolicy Baden-Baden. Po 25 godzinach i 2107 km byliśmy na miejscu, tzw. Na kempingu w Xixarella. Wieczorkiem jeszcze wjechaliśmy o własnych siłach na górkę, która miała być terenem najbliższych zmagañ najlepszych kolarzy świata. Niestety zdążyłem przetestować gruntownie tylko jedną bandę na torze 4X, zanim nas nie wygonili.

Na kempingu poznaliśmy przemiłą parę ze Szwajcarii – oczywiście poczęstowaliśmy ich naszym złocistym, tradycyjnym napojem (w końcu nie na darmo cała zgrzewka jechała z nami w bagażniku). Okazało się, że Silja (tak miała ona na imię) startuje w DH! Jako że spaliśmy pod namiotem, w nocy oczywiście padało i było „zimno dość” (jakby nie patrzeć byliśmy na ok. 1400 m n.p.m.).





## Etap 2 – górskie ściganki

W sobotę wstaliśmy dość wcześnie jak na wyczaże wakacyjno-kempingowe, ale w końcu nie przyjechalśmy odpoczywać. Kiedy dotarliśmy na miejsce, XC-kobitki już jeździły w kółko. Ja poszedłem pstrykać foty, a Łukasz poszedł szukać Joosta Wichmana (śmiga w 4X), bo miał do niego sprawę. Okazało się, że mają wspólnego znajomego i tu Łukasz upatrywał swojej szansy na naprawę widelca - Joost miał pójść do serwisu Fox'a, że niby to jego widelec. My jako naród kombinowanie mamy chyba we krwi. A widelec (i damper jeszcze) przyjęli do serwisu bez żadnego pośrednictwa i tego typu wałków. W międzyczasie wygrała Margarita Fullana. Po pewnym czasie jak burza poszli faceci i tu popisał się Christoph Sauser. Szczerze mówiąc XC oglądaliśmy tak jednym okiem, gdyż bardziej skupiliśmy się (fotograficznie) na treningach DH. Ale trasa XC była fajna, taka endurowa nawet bym powiedział – skałki, singletraki, ścianki, korzenie i ... wallride. Poważnie!

Wieczór należał do 4X-owych sprinterów. Trasa obstawiona kibicami po brzegi. Najwięcej euforii wywoływały oczywiście przejazdy Cedrica. Nic dziwnego, w sumie to lokales, a do tego latał najwyżej i najdalej. Wygrał jednak Dan Atherton, przed Lopesem, Tschuggiem i Słowakiem Pirmanem. U pań podium zdominowały zawodniczki Intense'a Anneke Beerten przed Mio Suemasa z Japonii. Trzecia była Fionn Griffiths, a czwarta znana ze startów w Polsce Anita Molcik.

Na niedzielę deser – finały w zjeździe. Znow wstaliśmy wcześnie, by znaleźć dobre miejsce dla samochodu na parkingu i dla nas przy trasie. Na śniadanie Łukasz przygotował, jak się później dla mnie okazało, mieszaninę wybuchową: do gotującego się mleka wrzucił jakieś płatki, otręby, cukier, czekoladę białą i kto go tam wie co jeszcze. Co było dalej, łatwo przewidzieć. Nie była to moja pierwsza sraczka na wyjeździe w górach, ale pierwsza na imprezie tej rangi!! Na szczęście zawsze mam trochę papieru w plecaku. Jednak nie chciałym

być tym zabłąkanym turystą, który natknął się na miejsce, które odwiedziłem. Wracając do meritum, opady i dwa dni rozjeżdżania trasy na treningach zrobiły swoje – u zawodników królowały opony bagienne typu Mud, Spike, Swampthing, itp., a kolejka do myjki przypominała (długością) tę z naszych maratonów. Przeszliśmy wzdłuż trasy dwukrotnie: w górę w czasie 'Semi Finals' i w dół w czasie finałów, czego efektem są setki fotek. Generalnie impreza była udana, wszyscy bawili się przednio (zawodnicy chyba też), południowcy są naprawdę gorącokrwieńsi, bawia się rewelacyjnie, także i nam się udzieliło. Kiedy Gee Atherton wpadł na metę o 0,31 s przed Samem Hillem, z tysięcy gardel wydarł się dziki wrzask radości. Niestety nasza sąsiadka, Silja, nie załapała się na finał, zabrakło paru sekund...



### Etap 3 – TKM

W poniedziałek, kiedy zawodowcy już sobie pojechali do ofensywy przeszliśmy my. O 10:00 rano stawiliśmy się przed budynkiem kolejki gondolowej w La Massanie. Nieśmiało weszliśmy do przeszklonego, czyściutkiego wnętrza. W środku nikogo nie ma, wszędzie mnóstwo ulotek zachwalających region. I te intrygujące schody ruchome – wejść na nie mamy, czy co? Wchodzimy. Pierwszy raz jadę schodami ruchomymi z rowerem przy boku. I tu wskazówka: najpierw wpuszczamy rower, a my stajemy na wysokości tylnego koła lub nawet za nim, w przeciwnym razie lecimy z rowerem do tyłu. Przetestowaliśmy. I dopiero na pieterku siedzi pani w kasie co nawet liczebników nie umie po angielsku. Podpisaliśmy papier, że jesteśmy świadomi zagrożenia z uprawiania MTB, itp., uściliśmy po 15 ojro i cały dzień jazdy przed nami. Gondolą na górę i jedną z wielu tras na dół. W sumie przejechaliśmy

czterema trasami DH (niektóre odcinki dwukrotnie) i jedną enduro. Najbardziej podobała nam się 'Route 66' ze stolikami w górnej partii i zakręconymi agrałkami niżej. Wyszło nam ponad 40 km zjazdów. Najbardziej po du...pie dostały hamulce. Jeszcze nigdy nie wygenerowałem takiej woni z hamulca – po zatrzymaniu się czuć je było na kilka metrów! Do tego co chwila padający deszcz i wszechobecne błoto od którego zupełnie przestała mi działać przednia przerzutka (mimo pełnego pancerza). Nie mogłem zrzucić na niższą koronkę, co akurat przy jeździe DH nie przeszkadzało. Po każdym zjeździe można było, czy raczej trzeba było, umyć rower (i schłodzić hamulce) na specjalnym stanowisku z trzema węzami. W gondoli poznaliśmy Anglika, którego widzieliśmy rano w namiocie na górze, gdzie były zawody (1950 m n.p.m.). Poleciliśmy mu nasz kemping i wieczorem rozbił namiot koło nas. Okazało się, że koleś

kręci filmy. 'Przypadkowo' miał ze sobą kompa (dwudziestokilkucalowego Maca) i zrobiliśmy sobie pokaz filmów na kempingu. Wy też możecie zobaczyć jego film

<http://www.pinkbike.com/video/20935>

We wtorek zaliczyliśmy jeszcze rewelacyjnego singletracka, powłóczyliśmy się do godziny 15:00 i opuściliśmy Andorę w celu poszukiwania lepszej pogody. Zapadła decyzja: jedziemy nad jezioro Garda we Włoszech. A tam niespodzianka: na przemian leje i śąpi. Zjedliśmy więc tradycyjną włoską pizzę i udaliśmy się na północ, zasięgając jeszcze prognozy pogody dla Leogangu w Austrii – też pada. Zapadła trudna i ostateczna decyzja: wracamy do domu, gdzie jak na złość cały czas była rewelacyjna pogoda. Ech...



## Epilog

Generalnie wyjazd uznałbym za udany, mimo że miał się skończyć w niedzielę, a skończył w czwartek.

Gdzieś usłyszałem, że za rok znowu będą zawody o Puchar Świata w Andorze.

Ktoś chętny na wyjazd?

Zachęcam do obejrzenia zdjęć. Jest ich 500,

ale na pewno znajdziecie chwilę czasu,

żeby je przejrzeć: <http://picasaweb.google.com/speedziak/Andora>



# DOWNSTAIRS - USTRONŃ

Tekst: Łukasz Szatko

Zdjęcia: Adam Woźniak / Klaudia Zagórna

Co robi każdy porządny student w środku sesji, mając przed sobą wizję 4 egzaminów w nadchodzącym tygodniu? Odpowiedź jest prosta- wszystko, tylko się nie uczy. Najlepiej wybrać się na rower...

Wszystko zaczęło się w piątek przed monitorem, gdy przeglądałem znajome stronki internetowe. Brak planów na weekend i info na HCFR o zawodach w Ustroniu dały jeden efekt- szybki telefon do Nacza. Niestety lans-fura była pełna, ale dostałem namiary do Badmana, który z ekipą z Warszawy wybierał się Polskimi Kolejami Przygodowymi na zawody. Wyjazd o 23 z Centralnego, przesiadka w Katowicach i rano mieliśmy już śmigać po schodkach. Proste- prawda?? Nie dla PKP...

Okazało się, że TLK nie lubi rowerzystów i musieliśmy telepać się pośpiechem do Krakowa. Mimo totalnie pełnego pociągu udało nam się przejąć przedział dla matki z dzieckiem do lat 4, gdzie jakimś cudem wpakowaliśmy 3 fulle. Po 3 godzinach dotarliśmy do Krakowa, później do Katowic, a stamtąd już w miarę normalnie do Ustronia.

Tylko gdzie te zawody? Odpowiedzi na to pytanie udzieliła wyjątkowo miła Pani, która stwierdziła, że „wariatów na dużych rowerach w kaskach można spotkać idąc o tam, do góry”. Chwila wspinaczki i już byliśmy przy biurze zawodów. Moment na wpisanie się, ubranie zbroi i zostawienie rzeczy w HCFR-owym Oplu i już można było śmigać.

To były moje pierwsze zawody tego typu, także zacząłem od wolnego zwiedzenia całej trasy. Na pierwszy rzut oka wydała się całkiem fajna. Start przy domu zdrojowym, a później na przemian: dużo schodów, zakrętów i prostych.

Miałem tylko dwa zmartwienia: to czy policjanci wstrzymujący ruch na ulicy, tuż przed metą dadzą radę i pewien double, przy którym z wcześniej nieznanego mi powodu było dużo ratowników i gapiów z aparatami...





Drugi przejazd wyjaśnił wszystko. Moja próba wytłumienia przeszkody skończyła się mocno niekontrolowanym front-flipem i lądowaniem głową na schodach przy wielkiej uciesze widzów. Jak się okazało to samo zrobiło kilka osób przede mną i koleś tuż za mną. Siła uderzenia była na tyle duża, że tylne koło wyrwało się samo z ramy i wypadły mi klocki hamulcowe. Na szczęście sam tylko naciągnąłem kilka mięśni i lekko się potłukłem. Z pomocą jednego z widzów zaniósłem rower na start i doprowadziłem go do porządku.

Każdy kolejny przejazd dawał coraz więcej przyjemności. Świadomość, że coraz szybciej i płynniej można pokonać profile, przeszkody i kolejne schody była naprawdę przyjemna. Co prawda daleko mi do czołówki, która totalnie wymiatała, ale ja tam przyjechałem żeby się pobawić i nauczyć czegoś nowego, a nie ścigać.

Nie zmienia to faktu, że około 12 ruszyły eliminacje. Z pierwszego przejazdu byłem naprawdę dumny, chociaż zająłem 34. na 44 miejsca w kategorii hobby full. Czuję, że dałem z siebie wszystko, a jednocześnie w jednym kawałku dojechałem do mety. Drugi przejazd już nie był taki świetny, gdyż w obawie przed kolejnym frontflipem ostro zahamowałem przed doublem i zahaczyłem o barierkę, całkowicie wytracając prędkość. Posiedziałem chwilę przy mecie podziwiając jak śmigają PRO-siaki i jednocześnie delektowałem się Czerwonym Bykiem.

Niestety okazało się, że w drugim przejeździe eliminacyjnym zerwałem linkę przerzutki i mocno skatowałem sobie stopę, także w łeb wziął plan zostania na afterparty i pośmignania w niedzielę. Szybko ściągnąłem całkowicie przepocone ciuchy, ogarnąłem cały sprzęt i zapakowałem się do Expressu do Warszawy.

W drodze powrotnej zastanawiałem się, czy warto było jechać 8 godzin przez pół Polski, wydać 200 zł, uszkodzić rower, poobijać siebie i z piekielnym bólem stopy wracać 5 godzin do Warszawy tylko po to, żeby móc przez łącznie 12 minut pojeździć po schodach na rowerze. Odpowiedź była prosta- jasne, że było warto! Tego typu zawody nie zdarzają się często i jestem bardziej niż pewien, że będzie można mnie spotkać rozbijającego się również na następnej edycji.

# AREK PERIN

Rozmawiał: Tomek Stefaniak

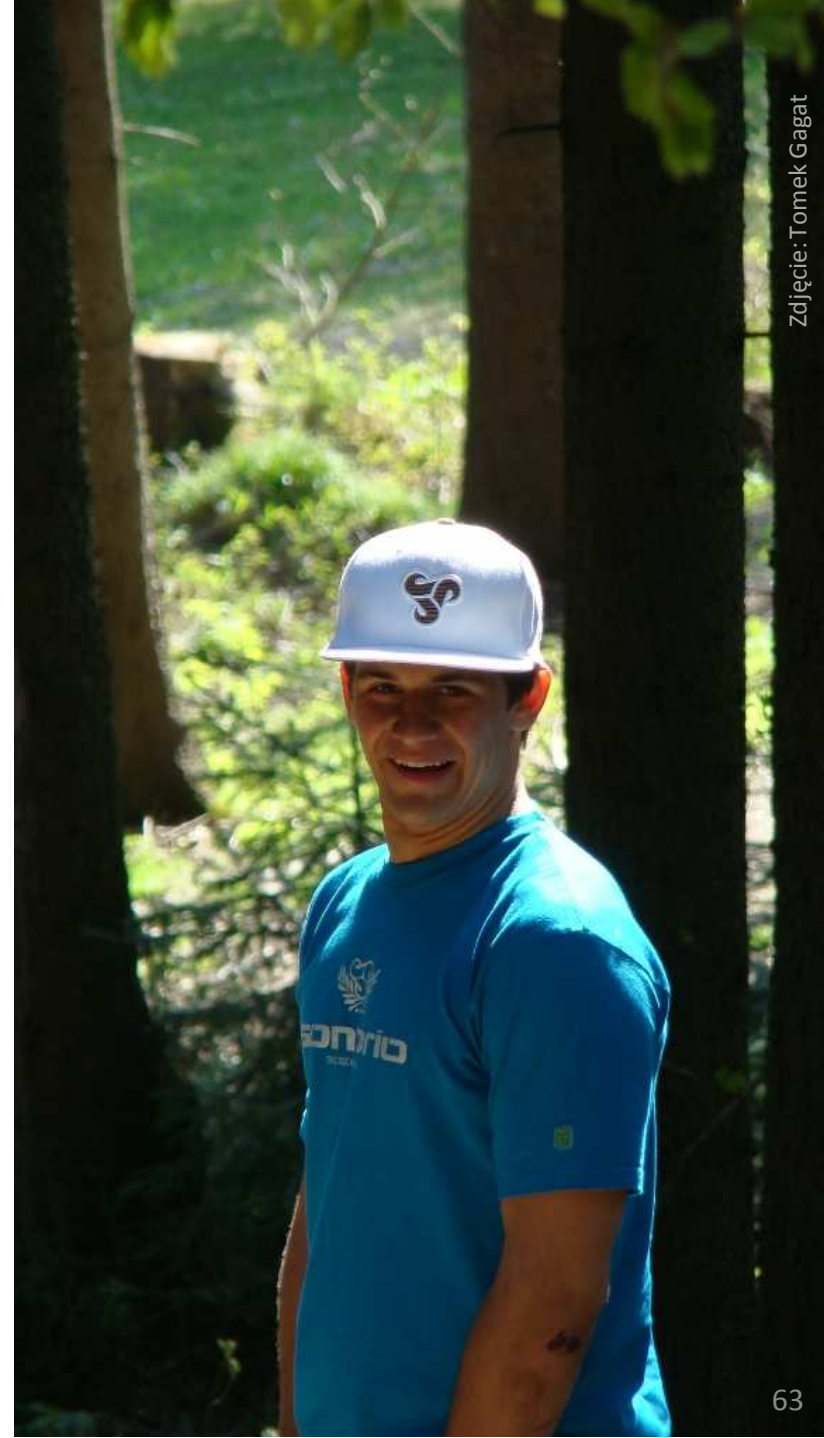
Odpowiadał: Arek Perin

Zdjęcia: Albert Stęclik / Tomek Gagat / Damian Knapik

*„Ułożyć sobie życie w którym będę miał zawsze czas na rower,  
godząc go z pracą i rodziną”*



Zdjęcie: Damian Knapik



Zdjęcie: Tomek Gagat

### **Sezon w pełni, co w tej chwili porabiasz?**

Sezon już pełną parą! Co weekend zawody, a w środku tygodnia kilof i łopata na trasach Downhill Contest którymi się zajmuję. Nie jest łatwo, ale coś za coś ☺.

### **Jak Ci się jeździ w Polsce, a jak na zagranicznych trasach?**

W Polsce jeździ mi się dobrze, za granicą najlepiej. Zagraniczne wyjazdy.... Wrrrrr, mistrz. Strasznie mnie kręcą i motywują, najtrudniejsze trasy, najmocniejsza rywalizacja i super atmosfera stwarzana przez pozytywnie nastawionych riderów. Polskie trasy nie są tak bardzo wymagające i trudne technicznie jak „Tam”. „Tam” mamy Downhill, „Tu” Freeride. Ale z roku na rok jest coraz lepiej ☺

### **Wiem, że zajmujesz się projektowaniem różnych tras, dużo kopiesz, skąd bierzesz pomysły?**

Projektuję, buduję, zmieniam i dopieszczam trasy zawodów Downhill Contest które są najlepszymi trasami w Polsce. Jest to moja praca i przyjemność, budować trudne trasy na których wszyscy fanatycy tego sportu będą czerpać przyjemności z jazdy. Co prawda koliduje mi to bardzo z treningami i odpoczynkiem między jednymi zawodami a drugimi, ale nie ma rzeczy złej co na dobre nie wyjdzie... ☺



**Najlepszy sposób na kontuzje, tzn. na ich brak?**

Proste ☺ nie wywalać się, i słuchać mamy, (Arku uważaj na siebie) hehe. Najlepszy sposób aby unikać kontuzji, to być mocno rozciągniętym. Dobrze przygotowanie do treningu, czyli rozgrzewka, rozciąganie i trening. Po zakończeniu treningu ponowne rozciąganie. Jest się wtedy elastycznym i giętkim. I jeszcze dużo innych czynników...

**Twoje największe marzenie związane z rowerem?**

Ułożyć sobie życie w którym będę miał zawsze czas na rower, godząc go z pracą i rodziną.

**Ulubione warunki do jazdy, ulubiona trasa?**

Warunki...? - Co to za pytanie. Hardcore!! Downhill!!! To mnie kręci. Taki sport. A jak dochodzi błoto do takich tras, to szaleyyyye.

**Czy jest coś, co drażni Cię i przeszkadza w ściganiu i treningach?**

Tak, brak czasu !! Praca, którą i tak mam „lajtową” i podejście niektórych ludzi którzy myślą tylko metr do przodu. Np. trenując w Szczyrku, wjeżdżam do lasu, a tu deska z gwoździami wbitymi w nią i przykryta lekko ziemią !!! Albo żyłki wędkarskie porozwieszane między drzewami na wysokości głowy !!!! masakra.



### **Jakie są Twoje cele na obecny sezon?**

Jeździć, trenować, ścigać się, zwiedzać, odpoczywać, spotykać nowe „koleżanki” hehe i pobyć więcej czasu w domu.

### **Trenujesz sam, czy z kimś, jaki system bardziej Ci odpowiada?**

Jeśli chodzi o jazdę na rowerze to najczęściej wspólnie trenujemy, a treningi sprawnościowe to sporadycznie. Preferuje w gronie przyjaciół !

### **Jak oceniasz swoje starty w Elicie, jakie wrażenia po dotychczasowych startach?**

Cieszę się bardzo z wyniku który wywalczyłem w Wierchomli na Pucharze Polski, 3 miejsce w Elicie. Jestem świeżo co po groźnej kontuzji kolana i forma pomalą wraca. Więc wszystko przede mną.

### **Co motywuje Cię do jazdy i wykręcania coraz lepszych czasów?**

Ogromna radość, którą dostarcza mi coraz to szybsza jazda na rowerze !!! 😊 i wyniki które odwzorowują moje wysiłki i starania podczas treningów. Tytuł... o który tak każdy walczy, Mistrz Polski w Downhill, również mocno motywuje 😊

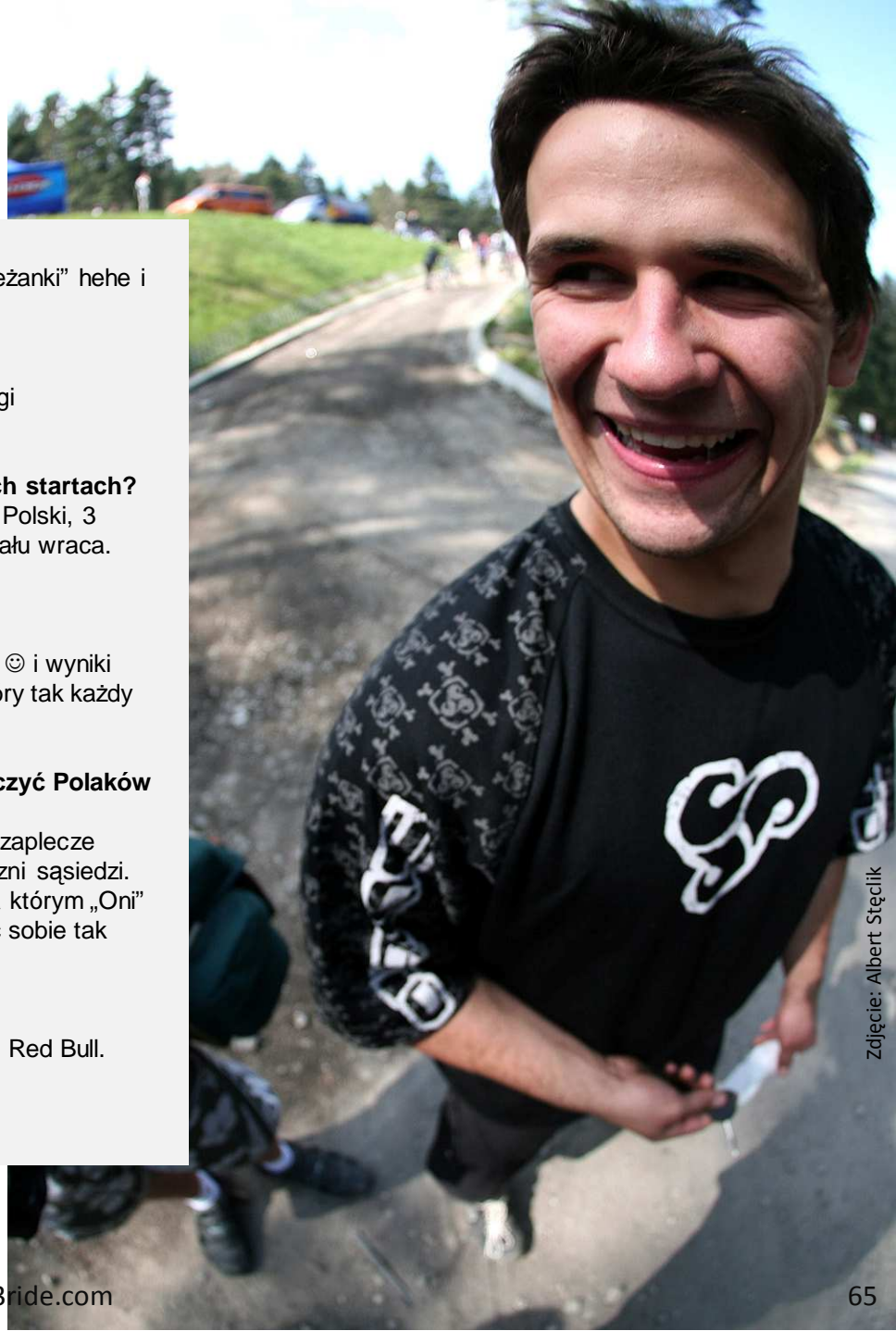
### **Co musi się zmienić, żeby w najbliższej przyszłości można było zobaczyć Polaków na trasach PŚ regularnie np. w pierwszej 30? Jakies pomysły?**

Mamy utalentowanych zawodników w kraju! Wystarczy im dać możliwość-zaplecze dzięki któremu będą mogli trenować na najwyższym poziomie jak zagraniczni sąsiedzi. O dobrych sponsorów ciężko, bo nie jeździmy na tak wysokim poziomie na którym „Oni” oczekują, a nie jeździmy tak, bo nie mamy na tyle pieniędzy żeby stworzyć sobie tak wysokiego standardu treningów, na jakim trenują najlepsi.

### **Czy chcesz coś dodać od siebie?**

Pragnę podziękować moim sponsorom: MKBikeOnline, Nutrend, Sombrio i Red Bull.  
Pozdrowienia dla wszystkich i mojego „Menago”

Ciao, Arkadiusz Perin





Linia opon INTENSE For Race Only (FRO) powstała z wykorzystaniem wyjątkowej mieszanki Sticky Rubber i 4-warstwowego pokrycia FRO. Z połączenia tych dwóch elementów powstała zupełnie nowa jakość jazdy, nieporównywalna z niczym w dzisiejszym MTB. Pokrycie FRO zapewnia podwyższoną trakcję, lepszą ochronę przed przebicciem oraz amortyzację wstrząsów. Mieszanka Sticky Rubber została uznana przez prasę za najlepszą w swoim rodzaju i nieustannie wywołuje zazdrość konkurencji. ZASTOSOWANIE: DOWNHILL RACING, HEAVY-DUTY FREERIDING, HUCKING. [www.intensetires.pl](http://www.intensetires.pl)

# GÓRSKI FREERIDE

## NIEZBĘDNIK

Tekst i zdjęcia: Piotr Marek jr, Sebastian Nagło - G3R/www.g3riders.com

Wycieczka w góry, to nie to samo co kilkugodzinna sesja na lokalnych hopkach, gdzie można tak po prostu wsiąść na rower i wrócić do domu po godzinie kiedy zerwie się wiosenna burza. Góry oczekują szacunku. Nie wolno ich lekceważyć.

Każdy wypad w góry powinien być poprzedzony (nawet niewielkimi) przygotowaniem. Cieplesze ubrania w plecaku (nawet w środku lata!), kurtka przeciwdeszczowa, naładowany telefon z numerem ratunkowym do **GOPR 601 100 300**.





### **Ekwipunek**

Niezbędne narzędzia (dętki, łańki, klucze imbusowe, pompka, zakuwacz łańcucha, ogniwa łańcucha, klucz do suportu, mini-nożyczki, opaski zaciskowe "zip"), telefon komórkowy, latarka lub lampka rowerowa.

### **Ubrania**

Kask (na bardzo trudnych trasach może się przydać zjazdowy full-face), koniecznie ochraniacze na kolana, opcjonalnie także nałokietniki plus okulary lub gogle.

W sezonie letnim wystarczą shorty (lycra unikamy jak ognia :-)) plus lekkie oddychające bluzy (luźny krój jest modny, a i ochraniacze na łokcie wejdą pod spód). Jednak nie dajmy się zwieść, w plecaku zawsze swoje miejsce powinien mieć w lecie przynajmniej lekki polar i ortalion/kurtka.

### **Apteczka**

Powinna być nieduża ale zawierać środki opatrunkowe i odkażające, plastry różnej wielkości, jałowe gazy i opaski uciskowe. Do tego można dodać np. środki przeciwbólowe oraz odczulające (obowiązkowe dla osób uczulonych na jad owadów).

### **Mapy**

Jeżdżąc po górach warto zaopatrzyć się w mapy, najlepiej w skali 1:50.000, są one powszechnie dostępne i wydawane przez wiele firm kartograficznych (do najbardziej znanych i pewnych należy np. Compass).

# 13

Pytania: Zbyszek Nowicki  
Odp.: Paweł Stachak  
Zdjęcia: Michał Sikora

## **Powiedz coś o sobie**

Całe swoje życie mieszkam w Krakowie. Mniej więcej od roku interesuję się tym sportem. Mam 13 lat .

## **Kto wpadł na pomysł nakręcenia filmu tzw. promocyjnego twojej osoby?**

Na nakręcenie mojego filmu promo

<http://www.pinkbike.com/video/24572/>

wpadł Adam Paruch czyli Ebeb, stwierdził, że całkiem dobrze jeżdżę i ma trochę czasu, więc można coś takiego zrobić... Nie miało to być przyciągnięcie sponsorów, ani ich zainteresowanie... ale może jednak się mną zainteresują ...

## **Czyli rodzice są aktualnie sponsorami, jak oni się na to zapatrują?**

Jeżeli chodzi o rodziców, to w pełni wiedzą że jeżdżę i jak jeżdżę... Nie mają nic przeciwko.

**Jak dużo spędzasz czasu na rowerze, kogo podglądasz, gdzie jeździsz?**

Jestem na rowerze tyle ile jestem w stanie... cała sobota, coś w niedzielę, i staram się w dni powszednie po szkole.  
Ostatnio spędzam bardzo dużo czasu na Krakowskim dualu odkąd pojawił się w krk Piotr Szwedowski.

**Czy zamierzasz na poważnie zająć się mtb, jakie masz plany na najbliższą przyszłość?**

Zamierzam zająć się na poważnie mtb, w najbliższym czasie chcę pokazywać się na tulu zawodach na ilu to będzie możliwe...

**Poobserwujemy Ciebie jak rozwijasz talent, a tymczasem na koniec chciałbyś coś od siebie dodać?**

To że zacząłem jeździć zawdzięczam osobom które jeździły na osiedlu... - thx  
Przez ostatni okras czasu wyćwiczyłem sporo techniki poprzez podpowiedzi Szweda,  
np. nie skupiaj się na triku tylko na czystym, miłym locie – no i tyle☺



# Odwieczny problem czy powód do dumy, – czyli niezwykły chłop na dwóch kółkach, kobieta i rodzina 😊

Wiadomo powszechnie, że prawidłowo rozwijający się facet powinien mieć kobietę... no chyba, że rower to jego jedyna kochanka – skąd to znamy :D  
Obrałem sobie prosty cel – przeprowadzenie rozmowy z facetem, który jeździ, skacze, wygina ciało w powietrzu i jego kobietą.

•Zadałem kilka typowych pytań związanych z jego hobby. Chciałem sprawdzić czy takie połączenie w praniu nie staje się mieszkanką wybuchową 😊

Krótką prezentacją moich króliczków doświadczalnych 😊

Facet:  
Krzysztof Czernik (Piernik)  
Styl: Dirt  
Ulubiony trick: no hander suicide

Kobieta:  
Ola Buch (Olcia)  
Styl: luzny:D  
Ulubiony trick: cały piernik

## Tekst & Zdjęcia:

Damian Musioł (Dziadas) – ciekawski

Krzysztof Czernik (Piernik)

Ola buch (Olcia)

Kamil Mazelanik – osoba postronna

**Dziadas:**

- Olu. Powiedz mi czy uprawianie takiego a nie innego sportu przez twojego chłopaka jest uciążliwe w jakimś stopniu?

**Olcia:**

- Nein (śmiejch)

**Dziadas:**

-Nein ?

**Olcia:**

- Nie. Nie wiem jak u innych dziewczyn wygląda sytuacja, ale mnie ten sport bardzo ekscytuje.

Jestem dumna z tego, że ...

**Dziadas:**

- Z tego, że twój chłopak uprawia taki sport a nie inny?

**Olcia:**

- Tak! Nawet wręcz mnie podnieca (śmiejch) ...

**Dziadas:**

- ... że uprawia kolarstwo grawitacyjne a nie latanie za kawałkiem szmaty (piłką nożną)

**Olcia:**

- Dokładnie, dokładnie ☺

**Piernik:**

- ... to się mówi tresowane psy latające za kawałkiem szmaty

**Dziadas:**

- Kolejna kwestia. Czy piernik potrafi znaleźć wolny czas dla siebie? Godzi swoje hobby z miłością?:D

**Olcia:**

- On potrafi, ale słyszałam niestety o takich co nie potrafią :/ i później rodzą się kłótnie.

Ale akurat ciastek nie ma z tym (prawie) nigdy problemu. Zdarza się, że idzie na rower zamiast do mnie i trochę mnie to denerwuje :P

**Piernik:**

- Tak rzadko jest

**Olcia:**

-Ale lepiej jak idzie na ten rower niżeli miałby iść w piłkę grac :D







**Dziadas:**

- Dlaczego nie potrafisz znaleźć czasu dla swojej kobiety?

**Piernik:**

- Ja praktycznie zawsze znajduję dla niej czas.

Po prostu czasami idę na ten rower zamiast jechać do Oli, bo ten rower już tak długo w tym garażu stoi, że aż się prosi żeby go wrząc i wtedy musze. Po prostu musze☺

- Samym seksem człowiek nie żyje ☺

**Dziadas:**

- Pierniczku a tak w ogóle, dlaczego taki sport a nie inny?

**Piernik:**

- yyy, ... bo nie chce „latać” za kawałkiem szmaty (śmiej)

**Dziadas:**

- No, spoks ☺

**Dziadas:**

- Olu.

**Olcia:**

- Jezus!

**Dziadas:**

- heheh nie Jezus wystarczy Maria ☺ Czy twoi rodzice wiedzą, jaki sport uprawia twój chłopak?

**Olcia:**

- Oczywiście muszą się gapić na ten rower kilak razy w tygodniu ... nawet więcej ☺

**Dziadas:**

- A co o tym sądzą

**Olcia:**

- Mój tata ogląda extreme sport i ...

**Piernik:**

- I myli Paul'a Basagoitia ze mną :P

**Dziadas:**

- Porównuje cię z nim?

**Piernik:**

- ... Nie, bo ja jestem lepszy (śmiej)

**Dziadas:**

- Pierniczku, co twoi rodzice myślą o twoim hobby? sprawiali/ją problemy?

**Piernik:**

- Na początku trochę się czepiali, ale na szczęście przestali☺ Wyrazili jedynie swoją opinie i dali radę na przyszłość.

-Przypomnieli mi, że mogę w każdej chwili się połamać i wylądować na wózku. W chwili obecnej im to zwisa.

**Dziadas:**

- Nalegali żebyś przestał?

**Piernik:**

- Nie. Bo nie mają wpływu na to co robie. Powiedzieli, że mam sobie to dobrze przemyśleć.

- Lecz ją bez względu na naciski ze strony rodziców pozostaje przy swoim. Jeźdź dalej!

**Dziadas:**

- Olu! Jeżeli chodzi o wsparcie ze twojej strony. Piernik może liczyć na takowe?

- Wspierasz go w tym co robi czy próbujesz przekabacić na ciemną stronę mocy (atak „sikóf”)

**Piernik:**

- Czemu sikóf ??? (śmiech)

**Dziadas:**

- Chodziło mi o atak sitów

**Olcia:**

- Aha ☺ ... A więc wspieram go. Czasami jestem bardziej napalona na ten sport niż on :D

- Jak widzę jak jest zmęczony to jeszcze bardziej go zachęcam do walki☺

**Dziadas:**

- Czyli mam rozumieć, że to taka mała dewiacja Sprawia ci to przyjemność? Jakaś satysfakcje?

**Olcia:**

- Tak satysfakcję pod każdym znaczeniem tego słowa ☺

**Piernik:**

- Czerpiemy z tego przyjemność :P



Dziadas:

- Pierniczku© Czy kiedykolwiek za sprawą rowera powstała jakaś kłótnia?

Piernik:

-Jak ja czasami narzekam ,że cos mi się sypie przy rowerze.

Ja ogólne to narzekam jak stara baba :P no to wtedy widzę małe niezadowolenie ze strony mojej kochanej dziewczyny no, ale i tak się cieszę że ona to wytrzyma ☺. Jej po prostu się nie podoba, że tyle narzekam ☺

Miałem okazję zapytać osobę całkowicie postronną, co myśli na temat połączenia facet + rower + kobieta

Dziadas:

- Co myślisz o trójkątku kobieta ,facet i rower (hobby)

Kamil:

-Moim zdaniem na ten temat moglibyśmy polemizować godzinami lecz wiem ,że nie mamy zbyt wiele na to czasu więc założmy, że rower jest jakby jednością i kobieta też.

Mężczyzna wybierając kobietę i rower zastanawia się w jakim jest punkcie położenia.

Czy rower jest ważniejszy ? Czy może kobieta ?

Po pół godzinym namyśle dochodzi do wniosku ,że po 3h jazdy pójdzie się spotkać z kobietą na pół godziny jak jest już całkowicie wyje\*any (śmiejch)

Dziadas:

- Czyli twierdzisz ,że mufa suportu nie zastąpi mu ...

Kamil:

-Jeśli jest bardzo przywiązany do swojego rowerka to niestety kobieta nic nie zdziała

Dziadas:

- Nawet jeżeli ma smarowanie ? ☺ (śmiejch)

Kamil:

- ... no chyba że wazelina :P

Dziadas:

-Dziękuję za poświęcenie mi swojego cennego czasu i udzielenia odpowiedzi. Chillout!

Piernik, Olcia, Kamil:

-Chillout ☺

Przeprowadzając powyższą rozmowę stwierdziłem z czasem, że możliwe jest połączenie pasji(hobby) z miłością do drugiej osoby nawet, jeżeli droga do tego celu jest bardzo długa i kręta ☺





## © dwóch takich... z Kazury

Rozmawiał: Tomasz Profic  
Odpowiadali: Jan Kiliński, Piotr Krajewski  
Zdjęcia: Adam Woźniak, Rafał Dłużewski

Kazura to miejsce znane przede wszystkim warszawskim riderom. Możemy tam znaleźć tor do four-crossu oraz kilka dirtów. Poza tym jest to miejsce spotkań ursynowskich mieszkańców, fanów mountainboardu, a nawet paralotniarzy. Jednak nie mówimy tu o Kazurce, lecz o dwóch gościach, których sylwetki warto przybliżyć. Możemy ich spotkać właśnie tam, zobaczyć jak latają i katuja kolejne triki, jak spędzają czas ze znajomymi. Elvis i Kraja, bo o nich mowa to postacie nietuzinkowe, jeden jest znany ze swojej niepokorności, a drugi przebojem rozpoczął obecny sezon...

# Piotr „KRAJA” Krajewski

Piotr Krajewski znany szerzej jako Kraja, to 16-letni młokos, który przez ostatni rok zrobił niesamowite postępy i w tym sezonie rozpoczął udany szturm na polskie zawody. Co tu dużo mówić... mieszka w Warszawie, lubi kanapki z Subway'a oraz "nie ma mózgu" ;)

Wzięłeś udział ledwie w 3 zawodach w Polsce. W Myślenicach i Skarżysku Kamiennej zdobyłeś pierwsze miejsce. Zwycięstwa nie przyszły zbyt łatwo?

Wcześniej miałem typowe szczęście do zawodów. Albo zasnęłam, albo coś mi wypadło akurat w dniu zawodów, albo jeszcze rozwalilem jakąś część w rowerze i nie mogłem startować. W tym sezonie postanowiłem to zmienić. Jak na razie wychodzi mi to bardzo dobrze. W Myślenicach to miałem zwyczajnie szczęście, udało mi się zrobić te triki które chciałem, więc byłem zadowolony po zawodach. Impreza sama w sobie spoko, aczkolwiek trochę hopy były kiepsko przygotowane, ale cóż taka była pogoda i nic nie dało się zrobić. Natomiast na Skafunderze nie było już tak łatwo, poziom w porównaniu do Myślenic był naprawdę wysoki, posypały się całkiem konkretne triki jak 36 barspin do xupa Arka z Ząbek czy 36tail Mara z Tarnowskich Gór za co ode mnie dostał kierownicę, którą wygrałem. Ogólnie zawody bardzo mi się podobały, na pewno pojedę tam za rok.

Jakie masz plany na ten sezon? Nowe sztuczki, zawody?

Dużo startów w zawodach, dwa obozy rowerowe w Leogang'u i Winterberg'u. Co do trików to mam parę, które chciałbym umieć, głównie chodzi mi o dropa... Jak zrobię to będzie wiadomo jakie :)



**Jesteś jednym z najbardziej progresywnych riderów, czy w dalszym ciągu nowe sztuczki przychodzą tak łatwo jak kilka miesięcy temu?**

No wiesz kiedyś nowe triki to nie był problem, bo od xupa do one foot xupa droga nie daleka. Obecnie nie jest już tak łatwo, ale wyznaję zasadę, że jak już czegoś spróbuję to nie odpuszczam aż mi wyjdzie. Oczywiście po drodze parę razy polecę na ryj, ale to norma. Mój kolega Koper powiedział o mnie tak: „Jak się już nauczysz jakiegoś triku to robisz go wszędzie” – przynajmniej się staram. I tak właśnie mam z nowymi trikami. Poziom w Polsce bardzo szybko się podnosi więc trzeba być na czasie i uczyć się nowych sztuczek.

**Wzorujesz się na kimś? Masz swojego idola?**

Gdy zaczynałem, jarałem się strasznie Lacondeguy'ami i Cameronem McCaul'em. Obecnie nie ma nikogo na kim bym się wzorował, jeżdżę tak jak mi się podoba.

**Opisz w jaki sposób nauczyłeś się backflipa...**

Backflip to zwykły wynik zazdrości zawiści itp. Elvis zaczął kleić go na hapie więc pomyślałem "co ja nie potrafię?"... Za jakiś miesiąc stałem na pedałach gotowy do pierwszej próby flipa w śniegu. Po około godzinie umiałem już robić cały obrót. Oczywiście nie obyło się bez paru lądowań na głowie, ale miałem fullface'a i zbroję, więc nic mi nie było, poza tym na lądowaniu było około 1m śniegu (przynajmniej na początku). Sklepiłem go chyba tylko dlatego, że było mi potwornie zimno (było około -3°C). Potem chyba za jakiś miesiąc, w sumie nie pamiętam już dokładnie, spróbowałem na twardym i zrobiłem na przeciwstok, a przyczyną tego było to, że na Kazoory było bardzo mokro po deszczu i nie mogłem się odpowiednio rozpędzić. Następnego dnia już było bardziej sucho i wtedy 1 raz ustałem go na twardym. Był taki okres że notorycznie pierwszego fikołka przekręcałem i lądowałem na plecach. Na szczęście ten okres mam już za sobą. Czasami zdarza mi się przekręcić... Raz w życiu na Goławiu miałem taką akcję, że nie dokręciłem obrotu do końca i skończyłem ślizgiem po lądowaniu. Lekko zdarłem sobie łokieć, ale poza tym nic mi nie było.



## Kiedy i w jaki sposób zaczęła się Twoja przygoda z rowerem?

W sumie zawsze ciągnęły mnie sporty ekstremalne, a akurat z rowerem zaczęła się tak: widziałem chłopaków jeżdżących u mnie na osiedlu na MTB, robili manuale itp., bardzo się wtedy zajaralem. Za jakiś czas poznałem ich. Kupiłem Konę Shred i moja przygoda się zaczęła. Po dwóch dniach latałem już swoja pierwsza hopę, po trzech latałem już mały rytm, a po około 3 tygodniach znalazłem się na R.I.P hopach na SGGW, wtedy hopy z dziurą 3-4 m były dla mnie ogromne. Bałem się strasznie, jednak udało mi się je polecieć, oczywiście nie obyło się bez gleb i to dość poważnie wyglądających. Kask fullface i zbroja na szczęście były na miejscu. W między czasie próbowałem swoich sił w 4X, ale stwierdziłem że w ogóle mnie to nie kręci. Za jakiś czas poznałem Głaza, potem Szaszyka, pojawił się też Koper, a na końcu sławny Elvis i tak jeździmy do dzisiaj (Elvis odpoczywa na razie, ale za jakiś czas znowu będzie jeździł!). W między czasie dołączyli jeszcze Julek i Tlenek. No i tak wygląda nasza Kazoorowa ekipa. Bardzo lubię jeździć z Sulejem, bo wtedy zawsze jest buźca 1000000% i dobre triki się sypią.

## Od samego początku byłeś nastawiony na dirt/street czy może próbowałeś innych stylów jazdy?

Moja pierwsza ekstremalna maszyna to był bmx z 4 pegami, umiałem bunnego i to wszystko. Służył mi wyłącznie do wożenia kolegów na pegach. Jak już mówiłem próbowałem swoich sił w 4X, ale nie dawało mi to dużej radości, głównie dlatego, że bałem się dużych prędkości. Wolę latać wysoko i daleko niż przy dużej prędkości pokonywać małe falki. Dirt lubię najbardziej, a na street wychodzę głównie wtedy jak z przyczyn pogodowych hopy nie działają lub po prostu mi się nie chce. Bardzo lubię wieczorem wyjść z jakimś kumplem na nocny street po centrum i okolicach Warszawy.

## Twoja ulubiona miejscówka / trik ?

Stare hopy na Milanie strasznie mi się podobały. Goław to też fajna miejscówka. Ostatnio zakochałem się w Tarcho Trialsach Waldemara. Leogang to kolejne miejsce w którym się zakochałem. No i na końcu oczywiście Kazoory gdzie jestem najczęściej. Co do triku to uwielbiam robić no foot cany, był taki okres że superman seat grab był najczęściej wykonywanym przeze mnie trikiem, ale wstyd mi się przyznać że przez zimę go zapomniałem. Uwielbiam uczucie 360 z dobrym noskiem, jak i powolnego flipa. No i oczywiście mój nowy nabytek, tailwhip - bardzo lubię go robić. Aż tak bardzo, że dziewczyna mnie ochrzania, że tylko go robię i nic innego :)



## Od niedawna zyskałeś sponsora. Co to za firma i w jaki sposób załapałeś się na sponsoring?

Bardzo się cieszę, że będę mógł jeździć dla firmy Dartmoor. Dzięki tej firmie będę w stanie się rozwijać sportowo. Ich sprzęt bardzo mi pasuje, jest naprawdę dobry. Cieszę się też że będę miał się z kim podzielić moimi opiniami na temat danego

sprzętu, pomagać w konstruowaniu nowych części i w ogóle. Również dzięki pomocy ze strony tej firmy będę mógł startować na większej ilości zawodów. Udało mi się wkręcić w sumie dzięki Elvisowi, który też jeździ dla Dartmoora... oraz RyyS'a który mnie polecił za co im bardzo dziękuję!

## Co myślisz o aktualnych trendach w rowerowym świecie? siodła slim, damskie spodnie czy odchudzanie rowerów...

Siodło slim mam, do barspinów i tak go nie używam, a przy supermanie łatwiej się za nie łapie. Co do spodni to lubię obcisłe, ale bez przesady, takie żeby po założeniu ochraniały krew jeszcze dopływała.

W kwestii odchudzania rowerów również jestem za, ale bez przesady. Na lekkim rowerze łatwiej się jeździ takie jest moje odczucie. Aczkolwiek po tym jak zobaczyłem jak po skoku na ostatnim dropie na Crankworx singletrack Paula Basagoitii zamienił się w ósemkę przy normalnym ądownaniu to trochę się uspokoiłem

## Co robisz poza rowerem? narty, snowboard?

Od 13 lat jeżdżę na nartach. Freestylem bym tego nie nazwał ponieważ tylko raz sklepiłem 360, ale kręci mnie ostra jazda na krawędziach pomiędzy ludźmi. Kiedyś grałem intensywnie w piłkę nożną, ale mi się znudziło. Ostatnio lubię bawić się z kamerą i kręcić innych jak jeżdżą i składać krótkie filmy. Czasami wychodzę na hulajnogę i porobię trochę tailwhipów.

## W jaki sposób opisałby Cię najlepszy kumpel?

Ciężkie pytanie... może mała ankieta?

Ukochana Magda: "Przestań robić te nudne tailwhipy"

Sulej: "głupi niewyżyty nastolatek"

Głaz: "głupi pros"

Pertyś: "ch... ci w dupę"

Elvis: "...i tak zawsze będziesz gruby"

Roteiro: "z krają można pogadać o niczym"

Koper: "Jak się już nauczysz jakiegoś triku to robisz go wszędzie"



**Czy widzisz siebie w tym sporcie za kilka lat (jako profesjonalista) czy raczej traktujesz to jako hobby? Jakiej masz plany na najbliższe kilka lat?**

Zobaczymy co czas przyniesie. Rower sprawia mi bardzo dużo radości i chce jeździć na nim jak najdłużej. Może kiedyś uda mi się pojechać na jakieś międzynarodowe zawody, ale to się jeszcze okaże. Przez najbliższe 2 lata będę jeździł dla Dartmoora, potem pewnie na jakiś czas ograniczę jazdę przez maturę i po niej znowu wrócę do intensywnej jazdy na rowerze.

**Chciałbyś komuś coś powiedzieć? podziękować?**

W sumie to chciałbym podziękować moim rodzicom, że ze mną wytrzymują i dają mi kasę na rower. Dziewczynie też za to, że ze mną wytrzymuje Magda. Firmie Dartmoor, że się mną zainteresowali i będę mógł dla nich jeździć. Przekazać pozdrowienia od Oli dla Marcina Rota i pozdrowić wszystkich z którymi jeździłem na rowerze <3

*Kraja*

# Jan ..ELVIS.. Kilinski

Jan "Elvis" Kiliński liczy sobie 21 wiosen i jest już dobrze znany wśród polskich bikerów. Nie tylko z powodu kontrowersyjnych wypowiedzi, ale także z konkretnych sztuczek. Jego największy sukces to tytuł Królewicza Dropów Superligi w sezonie 2007. Mówi to co myśli i robi to na co przyjdzie mu ochota... nie zawsze dobrze na tym wychodzi, ale taki już jest :)

Skąd się wzięła Twoja ksywka "Elvis"? Czyżby uwielbienie dla Elvisa Presley'a? Sprawa dość prosta - jak byłem w pierwszej klasie gimnazjum, to miałem trochę dłuższe włosy, które zaczesywałem do tyłu i tworzyła mi się na głowie fala a'la Presley. Trochę wiochmeńsko, ale zapada w pamięci ;)

Kiedy i w jaki sposób rozpoczęłeś zabawę z rowerem? Zacząłeś od racingu, ale jednak przerzuciłeś się na dirt, dlaczego?

Tak, pierwszy był 4x, ale to dlatego, że to była pierwsza rzecz jaką zobaczyłem przyjeżdżając po raz pierwszy na Kazurę dobre kilka lat temu. Pamiętam, że od razu pomyślałem, że ja też tak będę! Zresztą, od zawsze używałem roweru niekonwencjonalnie - jazda w fontannie w półpełnym zanurzeniu, czy skakanie z deski opartej na kilku ceglach na składaku z kierownicą od kolarzówki. Na dirt przerzuciłem się wtedy, kiedy zrozumiałem, że środowisko racing'owe mi nie pasuje. Poza tym, aby dobrze jeździć w 4x trzeba jeść papki energetyczne i spędzać godziny na szosie, a to nie dla mnie. Freestyle to dyscyplina, którą kocham, gdzie robię dokładnie to na co mam ochotę.

Gdzie najczęściej jeździsz? Jak rozwijała się Twoja ulubiona miejscówka i jakie masz plany na jej dalszy rozwój?

Chyba każdy wie, że Kazoora to moja mała rowerowa ojczyzna. Ciągle na niej wieje, jest pełno kamieni, a w wakacje panuje tam prawdziwa pustynia. Jednak czuję pewien sentyment do tego miejsca. Do tej pory hopki były dość słabe, jednak w tym momencie powstają tam naprawdę dobre hopy z różnymi poziomami trudności dla każdego. W końcu kiedyś też byłem dzieciakiem, który potrzebował dobrej miejscówki żeby się rozwijać.





**Jaki styl jazdy preferujesz? Dopracowanie trików do perfekcji czy raczej stawiasz na ich ilość?**

Robię różne sztuczki, przeważnie wybieram takie, które podobają mi się w wykonaniu innych. Technika jest dla mnie bardzo ważna, ponieważ czysto wykonywane triki pozwalają na płynniejszą jazdę, która sprawia mi więcej przyjemności.

**Co myślisz o organizacji zawodów w Polsce?**

Uważam, że w Polsce są organizowane dobre zawody, z dobrze zrobionymi hopami i odpowiednio przygotowanym zapleczem, gdzie organizator szanuje zawodników, którzy przyjeżdżają z całego kraju by uczestniczyć w dobrze przygotowanym evencie w miłej atmosferze. Takimi zawodami na pewno są Mistrzostwa Polski w Dircie, które co roku odbywają się w Milanówku. Jednak, co smutne, zdecydowana większość polskich zawodów to festyny pod publikę, gdzie hopy są naprawdę fatalnie przygotowane. Jest masa sponsorów, ale gdzieś w tym tłumie ginie szacunek dla zawodnika, który na zawodach powinien być najważniejszą postacią. Inaczej wygląda to u naszych południowych sąsiadów, oni naprawdę potrafią robić zawody. Wspomnę tylko, że rok temu, gdy na zawodach w Pisku złapałem kaptur, to podszedł do mnie człowiek z obsługi, wziął mój rower, kupił i wymienił dętkę wraz z napompowaniem.

**W takim razie uważasz, że komercjalizacja tego sportu jest zła?**

Nie, uważam że komercjalizacja jest bardzo dobra, cieszę się, że jeździ coraz więcej ludzi i jest to coraz bardziej propagowane, bo dzięki temu mogą powstawać nowe miejscówki i mamy szansę na lepsze zawody. Jednak kiedy banery i publika zaczynają być ważniejsze niż jazda i bikerzy, wtedy ten sport zatracą swojego ducha.

**Podążasz za modą? Robisz i jeździsz to co jest aktualnie modne?**

Moda jest ważna, jest bodźcem do zmian. Lubię eksperymentować z nowościami, ale jak ze wszystkim, ważny jest rozsadek. Wybieram sprzęt dopasowany do mnie, który czasem mijają się z modą, np. nie mam slima, ani siodełka maksymalnie nisko, bo gorzej się na takim robi niektóre sztuczki. Co do wagi, to jest dla mnie oczywista sprawa, jak w każdym sporcie - mniejsza masa to wyższe osiągi, a nie moda. A co do wąskich spodni, to facet w rurkach wygląda niemięsko, a nawet śmiesznie...



**Wzorujesz się na kimś? Masz swojego idola, którego starasz się naśladować czy raczej preferujesz swój własny unikalny styl?**

Kiedyś chciałem być jak moi idole, teraz jednak wierze w siebie i swój niezależny rozwój. Szanuję i doceniam jednak dokonania innych, w których często szukam inspiracji.

**Dużo ludzi mówi, że masz "niewyparzony język", wymądrzasz się i przesadnie się lansujesz. Ile w tym prawdy?**

Jasne, że mam, jestem buntownikiem i nie będę milczał, kiedy dzieje się tak jak dzieć się nie powinno.

Zresztą taką opinię dali mi ludzie, dla których to, co mówiłem było niewygodne. Mam jednak nadzieję, że dzięki temu w przyszłości będę mógł jeździć na lepszych miejscówkach i startować na lepszych zawodach.

**Kiedyś powiedziałeś: "ból nie jest mi obcy". Co miałeś na myśli?**

Naciągnięcia, obicia, obdarcia, skręcenia, wstrząsy mózgu, zdecydowanie „ból nie jest mi obcy” chociaż ciągle boję się dentysty :)

**Lubisz rzucać jogurtami w ludzi?**

Są rzeczy, które robimy pod wpływem chwili, jednak gdy emocje opadną, zaczyna nam być tego wstyd. Jest mi głupio za ten wybryk, tym bardziej, że widziało to na filmie tyle ludzi. To była zwykła chamówka, nie naśladujcie tego, dzieciaki!

**Od jakiegoś czasu jesteś zawodnikiem sponsorowanym... czy możesz o sobie powiedzieć, że jesteś prosem?**

Nie mam czasu, żeby zastanawiać się nad takimi pierdołami, ja kocham jazdę i to jest najważniejsze.



**Kilka razy zmieniałeś sponsora, nie uważasz że takie częste zmiany mogą źle wpłynąć na Twój wizerunek? Wczoraj zachwalałeś jedną firmę, by następnego dnia promować drugą markę...**

Najpierw jeździłem dla firmy z Krakowa, teraz jeżdżę dla jednego z największych dystrybutorów części rowerowych w Polsce, firmy Velo z Gliwic. Nie sądzę więc, żebym jakoś często zmieniał. Jestem zadowolony z tej współpracy bo czuję się doceniany i mam możliwość uczestniczenia przy tworzeniu nowego sprzętu firmy Dartmoor. Jak mam go nie zachwalać, jeśli współtworzę go tak, żeby był dobry dla mnie?

**Dirt jumping to dość kontuzjogenna dyscyplina. Tak się składa, że aktualnie rozwaliałeś kolano... co zrobiłeś w jaki sposób?**

Kontuzyjny jak każdy sport uprawiany na zawodniczym poziomie, no może szachy są trochę bezpieczniejsze ;)

Pałkarze, jak nie biegają na murawie, to leżą na stole operacyjnym. Ja do tej pory miałem na tyle szczęścia, że wszystkie kontuzje zalecały się same. Niestety, trenując wczesną wiosną zerwałem więzadło przednie krzyżowe prawego kolana. Na szczęście mam możliwość leczenia się w dobrej sportowej klinice. Przeszedłem już dwie pomyślnie zakończone operacje - szycia łąkotki i rekonstrukcji więzadeł. Czeka mnie teraz dość długa rehabilitacja, ale kolano ma wrócić do pełnego zdrowia, a nowe więzadło powinno być mocniejsze niż „seryjne”.


**Z powodu urazu Twoje plany na obecny sezon wzięło w łeb, co teraz? Planujesz już następny rok?**

Nie da się ukryć, że przez zimę naprawdę dużo trenowałem, poważnie przygotowując się do tego sezonu. Niestety stało się, liczyłem się z ryzykiem które podejmuję. Przyznaję, że na początku było

słabo, naprawdę trochę padła mi psycha. Teraz, kiedy już wiem, że wszystko będzie ok myślę pozytywnie, jestem zdeterminowany i wiem, że na sezon 2009 będę znakomicie przygotowany. Robiąc sobie przerwę załatwię kilka spraw, na które nie miałem czasu jeżdżąc na rowerze, jak np. prawo jazdy.

**Jaką radę dałbyś początkującym w tym sporcie?**

Każdemu początkującemu chciałbym powiedzieć, że najważniejsza jest jazda sama w sobie, nie tricki, lans, sława, koks, dziwki itp. Najważniejsza jest przyjemność ze skakania. Jeśli chcemy jeździć tylko po to, żeby coś udowodniać, popisać się, czy być rozpoznawalnym to nasze starania są skazane na niepowodzenie. Bez sensu jest się porównywać do wielkich pro, trzeba ćwiczyć i cieszyć się obserwując swój niezależny postęp. Jazda powinna wychodzić z serca, a sponsorzy, dziwki i koks przyjdą z czasem same ;)



Już niebawem dla osób zalogowanych udostępnimy możliwość nabycia koszulki 43RIDE  
Zapraszamy do rejestracji na [www.43ride.com](http://www.43ride.com)  
Rejestrując się ułatwisz Nam możliwość informowania Ciebie co się dzieje w 43RIDE☺

Wydawca:

**43RIDE** jest częścią  
strony [www.43ride.com](http://www.43ride.com)

# 43RIDE

## **43RIDE redakcja:**

Zbyszek Nowicki – [zbig@43ride.com](mailto:zbig@43ride.com)  
Tomek Profic – [tomasz@43ride.com](mailto:tomasz@43ride.com)  
Sebastian Dubiniecki [seba@43ride.com](mailto:seba@43ride.com)

Kontakt:

[info@43ride.com](mailto:info@43ride.com)  
gg: 9579049  
Tel : 793445524

Współpracownicy **43RIDE** (kolejność przypadkowa) ;

- Damian Musioł [dziadas@o2.pl](mailto:dziadas@o2.pl)
- Tomek Stefaniak [www.mrtsportagency.com](http://www.mrtsportagency.com)
- Tomasz Rakoczy [tommysuperstar@o2.pl](mailto:tommysuperstar@o2.pl)
- Adam Woźniak [www.awozniak.com](http://www.awozniak.com)
- Marcin Górnicki [www.cykloza.pl](http://www.cykloza.pl)
- Albert Stęclik [www.albert.ownlog.com](http://www.albert.ownlog.com)
- Damian Knapik [www.kogot.ownlog.com](http://www.kogot.ownlog.com)
- Bartek Krzysztoń [szczeki.mtb@gmail.com](mailto:szczeki.mtb@gmail.com) & <http://szczeki.pinkbike.com>
- Marcin Górnicki [www.cykloza.pl](http://www.cykloza.pl)
- Maciej Skrzelewski
- Rafał Dłużewski [www.dluzewski.com](http://www.dluzewski.com)
- Piotr Marek jr [www.g3riders.com](http://www.g3riders.com)
- Rafał Adamus [www.g3riders.com](http://www.g3riders.com)
- Sebastian Nagło [www.g3riders.com](http://www.g3riders.com)
- Adam Czarski [www.g3riders.com](http://www.g3riders.com)
- Michał Matysiak [michalmatysiak@tlen.pl](mailto:michalmatysiak@tlen.pl)
- Łukasz Szatko
- Sławek Breś [www.emtb.pl](http://www.emtb.pl)
- Łukasz Szczęsny [www.emtb.pl](http://www.emtb.pl)
- Krystian Basiaga
- Filip Bogucki
- Jakub Wittchen

Dziękujemy wszystkim za możliwość wykorzystania ich słów, obrazów,  
co umożliwiło Nam zebranie tego w jedną całość i stworzyć ten numer 43ride,

NASTĘPNY NUMER **43RIDE**

Pojawimy się w okolicy **WRZEŚNIA** tego roku.



W następnym numerze niewykluczone że  
pojawią się tematy min:

- nowe miejscówki
- nowe zdjęcia
- ciekawi ludzie
- i wiele innych tematów.

Pamiętaj że TY również możesz przekazać coś  
innym,  
Czekamy na twój wkład ☺.

**Czekamy na Wasze materiały do końca  
sierpnia08.**

Przedruk i wykorzystanie w jakiegokolwiek formie  
bez wcześniejszej zgody 43RIDE są zabronione.  
Redakcja nie zwraca materiałów nadesłanych.  
**Za treść publikowanych ogłoszeń redakcja  
nie odpowiada.**

43RIDE nie stanowi oferty w rozumieniu prawa i  
jest publikowane jedynie do celów informacyjnych.  
43RIDE jest darmowym biuletynem do strony  
[www.43ride.com](http://www.43ride.com)